

Cena 15 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Adres red. Łódź, Wieńkowski 4-8.
Administracja: Łódź, Kilińskiego 49.

MOSTY



Wydaje Hszomer Hagar w Polsce Wychodzą trzy razy w tygodniu
we wtorki, czwartki i soboty

Rok IV

Łódź, sobota 26 lutego 1949 r.

Nr 25 (255)

Transjordanian przystępuje do rokowań

Odgłosy opinii międzynarodowej po zawarciu umowy egipsko-izraelskiej
Rząd egipski pragnie zachować w tajemnicy treść układu

TEL-AWIW (Kol Israel). Delegacja jordańska przybywa w poniedziałek na wyspę Rodos celem rozpoczęcia rokowań pokojowych z Izraelem. Będzie ona reprezentować również interesy Iraku. W rozmowie z korespondentem „Timesa” Abdullah oświadczył, iż gotów jest przystąpić do rokowań pokojowych z Izraelem, nie ograniczając się do pertraktacji w sprawie zawieszenia broni. Gdyby Izrael wyraził zgodę na rokowania pokojowe, delegacja transjordańska zostanie odpowiednio powiększona. „Nie mam pretensji do Nowego Miasta Jeruzolimy — oświadczył Abdullah — lecz Stare Miasto pozostanie w naszym ręku. Inne wyznania będą miały dostęp do miejsc świętych. Podział Jeruzolimy uważam za nieracjonalny”. Abdullah wyraził również zgodę na unię ekonomiczną z Izraelem. Wysunął on również postulat powrotu uchodźców do ich dawnych siedzib.

Członkowie delegacji egipskiej powrócili z Kairu na wyspę Rodos. Rząd egipski zaakceptował całkowicie umowę o zawieszeniu broni. Oficjalne podpisanie umowy nastąpi w dniu dzisiejszym, poczynym komunikat o zawieszeniu broni zostanie równocześnie ogłoszony w Tel-Awii i Kairze, na Rodosie i w Lake Success. Komentując porozumienie między Egiptem a Izraelem, Aba Eban oświadczył: „Porozumienie z Egiptem, najsilniejszym z państw arabskich, stanowi punkt zwrotny z naszych stosunków z Arabami. Obecnie państwo Izrael przystąpi do pracy konstruktywnej”.

Dr Eitan podał do wiadomości, że spór o Beer-Szewa zakończył się decyzją o pozostawieniu tego miasta w rękach Izraela.

Jeden z tygodników arabskich donosi, że zakończona została ewakuacja oddziałów irackich z Palestyny i obecny trójkąt Szechem—Dżenin—Tulkarem znajduje się w ręku króla Abdullii.

Gen. Riley udał się w specjalnej misji do Bejrutu, celem zbadania możliwości udziału Libanu w konferencji na Rodosie. Dr Bunche potwierdził wiadomość, iż uzyskał zgodę rządu Iraku i Arabii Saudyjskiej na przystąpienie do rokowań z Izraelem.

KAIR. Ludność Egiptu dowiedziała się o podpisaniu umowy z obcych radiostacji. Dopiero o godz. 14.15 premier Egiptu podał oficjalną wiadomość o podpisaniu umowy w sprawie zawieszenia broni z Izraelem, dodając, że krok ten posiada jedynie znaczenie militarne, a nie polityczne.

Ważność zawartej umowy o zawieszeniu broni trwać będzie aż do zawarcia trwałego pokoju. W ręku Egipcjan pozostał pas wybrzeża aż do 15 kilometra na północ od Gazy. Komentując to ustępstwo oświadczył min. Szertok, że przyszłość dokáže słuszności tego kroku.

Ewakuacja oddziałów egipskich z Faludży rozpoczęła się 26. II. o godzinie 7 rano. Przeprowadzona będzie pod pieczę obserwatorów ONZ. Zakończona zostanie w ciągu 5 dni.

W 10 dni po podpisaniu umowy nastąpi wymiana jeńców. Zakończy się ją w ciągu 21 dni.

Transatlantycka linia okrętowa pod flagą Izraela

NOWY JORK (obsł. wł.). Przedstawiciel nowego Towarzystwa Okrętowego „Israel American Line” podał do wiadomości, że wkrótce okręty Towarzystwa zaczną kursować między Stanami Zjednoczonymi a Izraelem.

Główne biuro Towarzystwa będzie miało swą siedzibę w Haifie. Na razie komunikacja ograniczy się do przewozu towarów. Okręty będą pływały pod flagą Izraela.

W Uda El Hafir mieścić się będzie sztab gen. Riley, który nadzorować będzie realizację powziętej umowy. W sztabie współpracować będzie 3 oficerów żydowskich, 3 arabskich.

Prezydent Truman wyraził słowa uznania rządowi Izraela i Egiptu oraz d-rowsi Bunche’owi.

Zawarta umowa jest według opinii prez. Trumana ważnym krokiem naprzód w dziele ustanowienia pokoju.

„Gdy nastanie pokój na Bliskim Wschodzie — udzieli Stany Zjednoczone pomocy ekonomicznej krajom o zaoferowanej gospodarce”. (Idzie oczywiście o plan Marshalla — red.).

NOWY JORK. Pismo „New York Times” komentuje umowę: „Wzrosły szanse ustanowienia pokoju na Bliskim Wschodzie. Arabowie pogodzili się z faktem istnienia państwa Izrael. Państwo Izrael stworzyło bowiem konieczność historyczną”.

„New York Herald Tribune”: „Umowa o zawieszeniu broni zawiera w sobie niebezpieczeństwo. Niebezpieczeństwo to polega na tym, że jedna ze stron może okres ten wykorzystać dla przygotowania odwetu. Należy więc przejść z etapu rokowań o zawieszenie broni do etapu rokowań o pokój trwały”.

Pisma londyńskie komentując zawartą umowę stwierdzają, że jest ona wynikiem specyficznej sytuacji egipskiej. Egipt poniósł klęskę w rozkrywie militarnej. Egipt posiada własne problemy polityki wewnętrznej. Inaczej przedstawia się sytuacja w Transjordanii.

Korespondenci pism na Rodosie oczekują, że rokowania z Transjordanii które rozpoczyna się w poniedziałek, będą trudniejsze niż te, które były prowadzone z Egiptem.

OŚWIADCZENIE MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH IZRAELA

LONDYN. Jak donosi z Tel-Awiwu agencja Reutersa, minister spraw zagranicznych Izraela Mosze Szertok złożył oświadczenie, w którym podkreślił, że rozejm podpisany na wyspie Rodos jest pierwszym układem żydowsko — arabskim od czasu paktu Faisal — Weizman, zawartego pod koniec pierwszej wojny światowej. Minister Szertok mówił z uznaniem o realizmie rządu egipskiego, który umożliwił zawarcie rozejmu. Egipt był pierwszym krajem arabskim, który przyjął apel o pokój.

TRYGVE LIE O ROZEJMIE ŻYDOWSKO — EGIPSKIM

NOWY JORK. Sekretarz Generalny ONZ Trygve Lie oświadczył, że składa gratulacje mediatorowi ONZ dr. Bunche oraz rządowi Izraela i Egiptu z powodu pomyślnego zakończenia rokowań o rozejm. Trygve Lie wyraził nadzieję, że jest to szczęśliwy początek pokojowego uregulowania stosunków na Środkowym Wschodzie pod auspicjami ONZ.

W najbliższych dniach złoży Aba Eban prośbę Izraela na ręce Rady Bezpieczeństwa w sprawie przyjęcia do ONZ. Po uzyskaniu pozytywnej oceny prośba Izraela skierowana zostanie do zatwierdzenia na sesję Zgromadzenia Generalnego, które się odbędzie 5 kwietnia w Lake Success.

Pertraktacje w sprawie utworzenia nowego rządu

TEL-AWIW (Kol Israel). Prez. Weizman przyjął w dniu wczorajszym przedstawicieli Zjednoczonej Partii Robotniczej, Partii Progresywnej i Ogólnych Syjonistów. W dniu dzisiejszym prezydent przyjął przedstawicieli Mapai i Frontu Religijnego. W czasie tych spotkań omawiano problemy związane z utworzeniem nowego rządu. Przypuszcza się, że w dniu dzisiejszym Ben Gurion otrzyma polecenie ukonstytuowania stałego rządu państwa Izrael.

Przed demobilizacją Armii Izraela

TEL-AWIW (Kol Israel). Josef Gurion, który po zakończeniu drugiej wojny światowej zajmował się sprawą włączenia żołnierzy brygady do życia ekonomicznego kraju, oświadczył w czasie konferencji prasowej: „Rząd przystąpi w najbliższym czasie do częściowej demobilizacji. W związku z tym wyłoni się wiele problemów, m.

„Dobre rady konserwatystów”

LONDYN. (obsł. wł.). Reaktywne pismo angielskie „Daily Telegraph” podaje „rady” dla Izraela w związku z odbywającą się sesją Zgromadzenia Ustawodawczego. W artykule swym pismo angielskie wskazuje, że parlament izraelski będzie miał do rozstrzygnięcia, dwie kwestie. Pierwsza — w jaki sposób młode państwo potrafi uregulować swoje stosunki z Arabami, druga — jakie będą stosunki z ONZ, a

„w szczególności z państwami zachodnimi”. „Perspektywy — pisze „Daily Telegraph” — właściwego rozstrzygnięcia tych kwestii są utrudnione z uwagi na to, że Zgromadzenie Ustawodawcze odbywa się nie w Tel-Awii, lecz w Jeruzolimie celem podkreślenia praw Izraela do tego miasta. Mimo to sądzić należy, że Ben-Gurion, zwłaszcza po ostatnich wyborach, postępować będzie z rozwagą”.

Dzieci polskie dziękują za pomarańcze z Izraela

WARSZAWA (BIPD). — Dziewczynki z Miejskiego Zakładu Wychowawczego, przy ul. Grochowskiej w Warszawie po otrzymaniu pomarańczy, nadesłanych przez Poselstwo Izraela, wystosowały następujący list dziękczynny:

„Za otrzymany dar — pomarańcze dla nas — składamy serdeczne podziękowa-

nie. Te pomarańcze uciśzyły nas bardzo. Wiemy jak bohatersko powstało Państwo Izrael i tym bardziej dziękujemy, że w tak trudnych dla Was chwilach pomyśleliście o pomarańczach dla polskich dzieci”.

Wymiana jeńców

Tel-Awiw (Kol Israel). W dniu wczorajszym władze Izraela zwolniły pierwszą grupę jeńców arabskich — 180 osób z 6.000 jeńców przebywających na terenie Izraela. Jak donosi radio Ramalla, 93 z nich postanowiło pozostać na terytorium państwa Izrael i powrócić do swych rodzin. Rząd Izraela udzielił im na to zezwolenia.

100 jeńców żydowskich powróciło z obozu Mafrak w Transjordanii. Są to przeważnie pracownicy Towarzystwa Elektrycznego oraz mieszkańcy Kfar Ecion. Przyjęci oni zostali w Jeruzolimie przez Mosze Dajana i Abrahama Bergmana. Grupa 150 jeńców żydowskich oczekiwana jest w Jeruzolimie w dniu jutrzejszym.

przyjęcia pewnej liczby zdemobilizowanych. Pracodawca musi przyjąć swego dawnego pracownika powołanego w swoim czasie do służby wojskowej. Jeśli udowodni, że jest to niemożliwe, zobowiązany jest do wypłacenia odszkodowania. W ostatnich trzech miesiącach 6.000 żołnierzy wyraziło chęć do pracy na roli. W najbliższym czasie zrealizują oni swe plany.

Zdemobilizowani posiadają pierwszeństwo przy otrzymaniu przydziału na koncesje państwowe. Pół procent nowych mieszkań przeznaczony zostanie dla zdemobilizowanych żołnierzy”.

Zgon J. C. Hymana b wiceprzewodniczącego AJDC.

WARSZAWA (ZAP) — Z Los Angeles nadeszła wiadomość o śmierci dr. Josepha C. Hymana byłego wiceprzewodniczącego AJDC.

Dr. Hyman był kierowniczą osobistością AJDC w ciągu ostatnich 25 lat i położył wielkie zasługi dla tej organizacji na stanowisku wiceprzewodniczącego, które piastował do 1947 r.

W czasie ostatniej wojny i bezpośrednio po jej zakończeniu rozwijał on bardzo aktywną działalność charytatywną na rzecz dotkniętych klęskami wojennymi Żydów europejskich.

Latem 1947 roku dr. Hyman zwiedził kraje europejskie m. in. również Polskę, gdzie stwierdził z zadowoleniem postępy w odbudowie egzystencji ludności żydowskiej.

Po powrocie do USA dr. Hyman rozwinął wśród społeczeństwa żydowskiego w Ameryce szeroką akcję propagandową, mającą na celu kontynuowanie pomocy dla odradzających się skupisk żydowskich w Europie.

Plenum Zarządu Tow. Kultury

W obliczu realnych potrzeb żydowskiego życia kulturalnego w Polsce, oraz zadań wymagających realizacji w najbliższej przyszłości — Zarząd Główny na posiedzeniu plenarnym w dniu 25 stycznia r.b. uchwalił jednogłośnie zwiększyć swój skład przez dookoptowanie literatów, dziennikarzy, nauczycieli, artystów, plastyków oraz przedstawicieli Dolnego Śląska.

Nowy skład Zarządu Głównego Żydowskiego Towarzystwa Kultury przedstawia się następująco: Rachel Suerbach (pisarka), L. Olicki (literat), B. Heler (poeta), Sz. Hurwicz (działacz kulturalny), Hechtkopf (artysta-malarz), J. Waserstrom (działacz kulturalny), mgr M. Melman (aktor i działacz kulturalny), H. Smolar (pisarz i działacz kulturalny), dr D. Sfard (literat i działacz kulturalny), mgr Stucka-Kestinowa (działaczka w dziedzinie kultury i szkolnictwa), J. Samsonowicz (dziennikarz), B. Ferdman (nauczyciel i działacz kulturalny), Ida Kamińska (reżyser i artystka), A. Kagan (kultura i szkolnictwo), prof. Rauchwenger (nauczyciel i badacz literatury), J. Szpigiel (pisarz) i N. Sztrachman (działacz kulturalny).

20 lutego odbyło się pierwsze posiedzenie nowego Zarządu Głównego, na którym wybrano komisje dla poszczególnych gałęzi działalności kulturalnej: a) dla pracy wśród mas, b) dla imprez literackich i artystycznych, c) komisję teatralną i d) finansowo-budżetową. Wyłoniono również jury dla konkursu na jednoaktówki oraz kolegium redakcyjne dla mającego się w krótko ukazać biuletynu Zarządu Głównego.

Plenum podsumowało wyniki dotychczasowych osiągnięć i ustaliło wytyczne celem dalszego wzmocnienia i pogłębienia działalności kulturalnej.

Jak wybrano pierwszego Prezydenta Izraela

(Od własnego koresp. M. Anawi)

TEL-AWIW, 18 lutego. — Wczoraj w nocy odbył się w Jerozolimie, w czasie sesji Zgromadzenia Ustawodawczego wybór Prezydenta Państwa. Oczywiście, był to akt raczej formalny, gdyż z góry wiadomo było, że wybrany zostanie sędziwy prof. Weizman, dotychczasowy Prezydent Rady Państwa.

Po rozpoczęciu posiedzenia przewodniczący J. Szprincak przedstawił dwie zgłoszone kandydatury: prof. Chajima Weizmana oraz J. Klausnera (kandydat „Chejrutu“). Weizman otrzymał 83 głosy, przeciwnie Jego kandydaturę głosowało 15 posłów, 15 wstrzymało się od głosowania, zaś 6-ciu było nieobecnych.

Dr Weizman dowiedział się o wyniku wyborów dopiero dziś rano. Gdy korespondenci próbowali w nocy połączyć się telefonicznie z siedzibą Prezydenta w Rechowot, sekretarz Jego oświadczył, że nie może się zgodzić na to, by przerwać sen Prezydenta...

Deklaracje przedstawicieli partii

Komisja Parlamentarna zakończyła swą pracę około godziny 11-ej wieczorem, gdy przewodniczący jej Z. Rubaszow zawiadomił, że zgłoszone zostały dwie kandydatury: d-ra Weizmana i J. Klausnera. Rabin Meir Berlin wysunięty przez Blok Religijny zrezygnował na korzyść Weizmana pod warunkiem udziału naczelnego rabina d-ra Herzoga w uroczystości zaprzysiężenia Prezydenta „celem zadokummentowania wierności zasadom religijnym w nowym państwie“.

Przewodniczący J. Szprincak zawiadomił,

że głosowanie będzie tajne. Przed głosowaniem udzielił on jeszcze głosu przedstawicielom Mapam, Chejrut szternistów, oraz Partii Komunistycznej.

Jako pierwszy złożył deklarację przedstawiciel Mapam tow Eliezer Prai, który oświadczył, że jego partia głosować będzie na Weizmana, po pierwsze za Jego pełną poświęcenia pracę dla dobra syjonizmu, po drugie — by przeciwstawić się kandydaturze Chejrutu. Równocześnie Prai podkreślił, iż fakt głosowania za kandydaturą Weizmana nie oznacza, iż Zjednoczona Partia Robotnicza aprobuje Jego linię polityczną.

Następnie wstąpił na mównicę przedstawiciel Chejrutu, Ben-Eliezer, który zakomunikował, że frakcja ta będzie głosować przeciw Weizmanowi. Mówca wygłosił natomiast peany pochwalne na cześć swego kandydata — J. Klausnera, twierdząc, że „całe pokolenie powinno uczyć się (!) od tego zasłużonego bojownika wolności“. Wprawdzie przedstawiciel reakcyjnej prawicy nie sprecyzował bliżej pojęcia „wolności“, o którą walczył Klausner wraz z Chejrułem — lecz było to bezprzedmiotowe. Praktyka pokazała naocześnie jaką „wolność“ wewnątrz i zewnątrz mogą ofiarować faszysty...

W ślad za Chejrułem deklarację składał reprezentant jedynopostawowej frakcji parlamentarnej szternistów — sam przywódca tej partii Jellin-Friedman. Wystąpienie jego pełne demagogicznych, pseudoradykalnych frazesów wywołało wrzawę na sali. Friedman jak zwykle próbował przybrać swą przemowę w szaty „radykalizmu“ i mówił o „walce z wpływami z zewnątrz“.

Z ław poselskich padło zapytanie: „A od kogo wy jesteście zależni?...“ Po chwili, gdy tumult na sali zmniejszył się przywódca szternistów zakończył słowami: „Nie będę również głosował za prof. Klausnerem“.

W imieniu Partii Komunistycznej, Meir Willner zapowiedział głosowanie przeciw obu kandydatom.

W ciągu całej nocy tłumy publiczności w oczekiwaniu wyniku wyboru, oblegały gmach Zgromadzenia (Knesset), wobec czego warta wojskowa musiała utrzymywać porządek.

Po dokonaniu wyboru rozpoczęła się dyskusja nad zgłoszonymi przez Chejrut poprawkami, dotyczącymi Małej Konstytucji. M. innymi Begin proponował, by Jerozolima została natychmiast proklamowana siedzibą Rządu. Oczywiście, uwzględniając obecną sytuację, propozycja ta miała jedynie charakter demagogiczny. Prawa historyczne do Jerozolimy podkreślone zostały przez Rząd Izraela już przez sam fakt zwołania pierwszej sesji Zgromadzenia Ustawodawczego do tego miasta.

Jerozolima przyjmuje prezydenta

Ludność Jerozolimy zgłotowała entuzjastyczne przyjęcie pierwszemu Prezydentowi, przybywającemu, by złożyć przysięgę przed Zgromadzeniem Ustawodawczym. Dzięki tradycyjnym rogów (szofar) i salwy z dział oznajmiły rozpoczęcie uroczystości.

Delegacja złożona z dwunastu posłów (w tym jeden Arab) udała się o godzinie 8-ej do Rechowot, by oficjalnie zawiadomić prof. Weizmana o wyborze i zaprosić Go, by przybył na zebranie w Knesset, celem złożenia przysięgi.

Dr Weizman serdecznie przywitał delegatów, oświadczaając, że przyniesli mu wieść o najwyższym szacunku, który mógł kiedykolwiek Go spotkać. „Życie me chyli się ku końcowi i zdrowie moje jest słabe. Nie wiem, czy jestem zdolny do wzięcia na swe barki tak wielkiej odpowiedzialności, lecz mogę Wam obiecać, że nie będę szczędził sił, wypełniając me obowiązki. Następnie długi sznur samochodów wojskowych ruszył do Jerozolimy, eskortowany przez silny oddział wojskowy na motocyklach. Ostatnie kilometry przed Jerozolimą przerodziły się w prawdziwy pochód triumfalny. Tłumy publiczności utworzyły szpalery, witając owacyjnie Prezydenta wjeżdżającego do miasta.

Prezydenta przyjął pierwszy burmistrz Jerozolimy Daniel Auster witając Go jako „pierwszego żydowskiego prezydenta w odwiecznej stolicy Izraela“ i wręczył Mu nożyce, którymi Prezydent przeciął taśmę podkreślającą, że bariera między Izraelem a Świętym Miastem została przerwana. Następnie Weizman w towarzystwie swej małżonki oraz szefa protokołu przeszedł przed frontem oddziałów gwardii honorowej.

Wkraczającego na salę posiedzeń Zgromadzenia posłowie powitali powstając z miejsc. Przewodniczący J. Szprincak zwrócił się do Prezydenta z prośbą o wygłoszenie formuły przysięgi. Wśród wielkiego napięcia padły krótkie słowa o wierności dla Izraela. Prezydent objął już swe urządowanie. Okrzyk wznieiony przez Szprincaka na cześć Prezydenta zostaje podjęty przez posłów. Następnie prof. Weizman wygłasza deklarację. Uroczystość kończy się odśpiewaniem Hatikwy. Prezydent dzieli się uściskiem dłoni z wszystkimi posłami. Następnie opuszcza budynek Zgromadzenia udając się na uroczysty bankiet do hotelu „Eden“. W godzinach popołudniowych Prezydent Weizman powrócił do swej rezydencji w Rechowot.

Armia Radziecka - oręż pokoju

Szef sztabu generalnego radzieckich sił zbrojnych o 31 rocznicy powstania Armii Radzieckiej

MOSKWA. — „Prawda“ zamieszcza artykuł szefa sztabu generalnego radzieckich sił zbrojnych, generała armii Sztmienko, poświęcony 31 rocznicy powstania Armii Radzieckiej.

Autor stwierdza, iż powstanie Armii Radzieckiej zbiegło się ze zmierzchem burżuazyjnej sztuki wojennej, która zbankrutowała już w pierwszej wojnie światowej. Armia Radziecka, stworzona przez rewolucję socjalistyczną, oparła całe swe istnienie na nowej wiedzy radzieckiej i sztuce wojennej, której twórcą jest Stalin. Stalinowska nauka wojenna jest szczytem rozwoju myśli teoretycznej, a siłą jej wynika z postępowego ustroju społecznego, z teorii marksistowsko-leninowskiej.

Już w roku 1918 Stalin, organizując obronę Caryzyna, wzbogacił nowymi tezami teorię obrony. W roku 1919 Stalin sformułował zasadnicze przesłanki budowy Armii Radzieckiej i w sposób całkowicie nowy rozwiązał zagadnienie organizacji zaplecza walczącej Armii. Stalin wskazał jednocześnie nowe drogi rozwoju strategii. Jego memoriał do Biura Politycznego KC WKP (b) z sierpnia 1920 roku, dotyczący tworzenia rezerw bojowych Republiki, stał się jednym z podstawowych elementów nowoczesnej strategii.

W okresie pokojowym Armia Radziecka wyrosła w potężną siłę bojową o wykwalifikowanych kadrach dowódców. Praca Stalina, zatyłowana „Przeżynek do zagadnienia strategii i taktyki komunistów rosyjskich“ i szereg innych dzieł jeszcze bardziej wzbogacił skarbnicę radzieckiej nauki wojennej.

Walka narodu radzieckiego z najazdem hitlerowskim wykazała w całej pełni potęgę Związku Radzieckiego i jego sił zbrojnych, wykazała, że stalinowska nauka i sztuka wojenna są niezwykłe.

Po zanalizowaniu słynnych bitew, stoczonych przez armię radziecką pod Moskwą, Stalingradem, Kurskiem i innych, które zadały cios na jeździe hitlerowskiej w roku 1944, Sztmienko pisze: „Na początku 1945 roku Armia Radziecka rozpoczęła nową ofensywę na froncie o szerokości ponad 1.200 kilometrów. Ofensywa ta, która w koncepcji i metodach realizacji jest pierwszą w historii, zakończyła się całkowitym zdruzgotaniem Niemiec hitlerowskich“.

W dalszym ciągu artykułu gen. Sztmienko podkreśla nierozdzielność zaplecza radzieckiego z frontem oraz potęgę gospodarki radzieckiej. Podczas gdy w okresie pierwszej wojny światowej armia carskiej Rosji otrzymywała od przemysłu rosyjskiego 55.600 tysięcy pocisków artyleryjskich i min — Armia Radziecka w czasie ostatniej wojny otrzymywała od przemysłu socjalistycznego 775.600 tysięcy pocisków artyleryjskich i min. W końcowej bitwie o Berlin ze strony wojsk radzieckich brało udział 41 tysięcy dział i miotaczy min, 8.400 samolotów i ponad 6.300 nowoczesnych czołgów.

W czasie ostatniej wojny zatriumfowała stalinowska nauka wojenna, która obejmuje zarówno zagadnienia potencjału gospodarczego, jak i poziomu moralnego, oraz zagadnienia wojennej strategii, taktyki i sztuki operacyjnej. Stalin stworzył nową koncepcję kontrofensywy i przejęcia obrony do ofensywy. Sztuka wojenna Stalina wzbogaciła się o szereg nowych metod,

jak przerywanie frontu przeciwnika równocześnie na wielu odcinkach, rozszerzanie wylomów w froncie wroga i t.d. Siła stalinowskiej nauki wojennej polega i na tym, że odrzuca wszelki szablon i rutynę, charakterystyczne dla burżuazyjnej wiedzy wojennej. Radziecka wiedza stalinowska i sztuka wojskowa odniosły zwycięstwo nad pseudonaukowymi teoriami „wojny totalnej“ i „wojny błyskawicznej“, którymi chwalił się hitlerowcy. Obecnie teoretycy wojskowi państw kapitalistycznych próbują galwanizować zbankrutowane teorie Fullera i Douixa, pod nazwą „nowej wojny błyskawicznej“ przy użyciu bomb atomowych i techniki odrzutowej.

Teorie te — pisze gen. Sztmienko — świadczą jedynie o kryzysie, który przeżywa ustrój kapitalistyczny oraz jego system wojskowy i jego teoria wojenna.

Pseudoteoretycy, twierdząc, jakoby można było odnieść zwycięstwo wyłącznie przy pomocy bomb atomowych i techniki reaktywnej, pragną jedynie obalać masę ludową swych krajów i wmówić im, że nieuchronnie ciężkie następstwa współczesnej wojny są jakimś łatwym „spacerkiem wojennym“.

Masy pracujące ZSRR, — pisze dalej generał Sztmienko — zajęte swą pracą pokojową, śledzą za wydarzeniami zachodzącymi za granicą. Ludność pracująca Związku Radzieckiego cieszy się z sukcesów krajów demokracji ludowej i reaguje z oburzeniem na zakusy reakcji imperialistycznej, zmierzającej do rozpętania nowej wojny. Dzisiejsi podżegacze wojny — amerykańscy i angielscy imperialiści pobrząkują szabelkami, rozdymając budżety wojenne, tworząc bazy i tereny wypadowe dla przyszłych działań wojennych przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Jednakże ta polityka rozpętania nowej wojny skazana jest na fiasko, ponieważ przeciwstawiają się jej siły demokracji, siły mas ludowych, które wojny nie chcą. Na czele tych sił stoi Związek Radziecki. Narodu radzieckiego nie można nastraszyć histerią wojenną,

która panuje w obozie imperialistycznym. Naród radziecki kroczy i będzie nadal nieustępliwie kroczył swą historyczną drogą. Z drogi tej nikt go nie zepchnie podobnie, jak nie zdołał tego uczynić imperializm międzynarodowy w latach 1918 — 1920 i Niemcy hitlerowskie w roku 1941. Siły bowiem narodu radzieckiego i po tego państwa radzieckiego są niezwykłe. Radzieckie siły zbrojne, które nadal doskonalą swą sztukę wojenną, zawsze okazały się godnymi zaufania swego wielkiego narodu, budującego komunizm.

Stulecie prasy żydowskiej w USA

Nowy Jork (obsł. wł.). Obchodzono tu uroczystość stulecia prasy żydowskiej, ukazującej się w języku angielskim w Stanach Zjednoczonych. W czasie specjalnej konferencji postanowiono zorganizować agencję prasową, która będzie obsługiwać wszystkie dni niki żydowskie ukazujące się w Stanach Zjednoczonych.

Armia Izraela w okresie pokoju

TEL-AWIW (Kol Izrael). Szef sztabu Armii Jaakow Dori oświadczył w czasie konferencji prasowej, że w okresie pokoju armia Izraela zostanie zredukowana do minimum. Przeprowadzenie tego zadania będzie możliwe w związku z zaprowadzeniem powszechnego obowiązku szkolenia wojskowego i służby wojskowej. Każde osiedle będzie przygotowane do tego, aby mogło stanowić ufortyfikowany punkt oporu w razie wybuchu działań wojennych.

„Bevin i Truman - mordercami przywódców komunistycznych w Iraku“

KAIR (TELEPRESS). — Powieszenie generalnego sekretarza irackiej Partii Komunistycznej, Yussifa Seymana'a Fehada i trzech innych przywódców, spowodowało w Iraku olbrzymią falę demonstracji przeciwko reżimowi brytyjskiej marionetki, Nuri Saïd Paszy. W związku z tym wysłano do tego kraju ze strefy Kanału Sueskiego dwie eskadry brytyjskich bombowców. Iracką armię i policję musiano zastąpić jednostkami policji asyryjskiej, wyszkolonej przez Brytyjczyków. Policja ta dokonała licznych aresztowań, a sądy wojskowe skazały blisko 100 demokratów na dożywotnie, ciężkie roboty.

Egipcj demokracji, którzy zdołali już dokonać zeznająco się z kampaniami „arabskiej reakcji“ przeciwko narodowemu ruchowi wyzwoleniczym, ostrzegają, że zbrodnia w Bagdadzie stanowi poważne niebezpieczeństwo dla arabskich komunistów i szczyrzych patriotów, nie tylko w Iraku, lecz również w Egipcie, Syrii i

Libanie. Zbrodnia ta bowiem jest zapowiedzią szerokiej kampanii terrorystycznej, która przygotowała na odpowiedni grunt do utworzenia „Wschodnio - Śródziemnomorskiego“ bloku.

W ubiegłym tygodniu „ekspedycja“ do spraw bezpieczeństwa, przydzieleni gen. Claytonowi, brytyjskiemu szefowi wywiadu na Środkowym Wschodzie, odbyli dwie konferencje z przedstawicielami specjalnego antykomunistycznego „wydziału bezpieczeństwa“ kairskiej policji. Wspomniany „wydział bezpieczeństwa“ został utworzony przed dwoma laty z inicjatywy znanego szefa policji, Russela Paszy, i utrzymuje stałe „zawodowe“ kontakty z brytyjskim M. 5 (wywiad wojskowy).

PARYŻ (TELEPRESS). — W artykule wstępnym, zatytułowanym „Krew i Nafta“, „Humanite“ stwierdza, że mordercami generalnego sekretarza irackiej partii komunistycznej, Fehada i jego towarzyszy są Bevin i Truman.

„Mordercami tych dwóch bojowników o wolność są królowie nafty z grupy Rockefellera, Iracki Petroleum, Standard Oil of New Jersey i Socony Vacuum. Mordercami są amerykańscy milionerzy, którzy przygotowują wojnę. W tym celu potrzebują oni nafty i baz, a przede wszystkim muszą pozbyć się demokratów, walczących o pokój“.

„Turecki minister Sadak oświadczył w Paryżu — stwierdza w dalszym ciągu „Humanite“ — że Śródziemnomorski blok, połączony z paktem atlantyckim zostanie — powołany do życia po „zrealizowaniu wszystkich możliwości politycznych“. Eksterminacja komunistów i przywódców demokratycznych „stanowi częścią reakcji tych możliwości“. Nuri Saïd, szef irackiego rządu z łaski Rockefellera, Bevina i króla Anglii odegrał już swoją rolę. Obecnie ma on prawo do tytułu jednego z założycieli Bloku Atlantyckiego“.

N. SZTRACHMAN

W obliczu reorganizacji Komitetu Żydowskiego

Konferencja żydowskich instytucji społecznych, gospodarczych i kulturalnych zwołana z inicjatywy CKŻWP na dzień 26 b. m. do Warszawy jest ważnym wydarzeniem w historii komitetów żydowskich w Polsce.

Wprawdzie w niektórych krajach europejskich istnieją już federacje, obejmujące wszystkie organizacje żydowskie od politycznych do charytatywnych włącznie, lecz reorganizacja komitetów żydowskich w Polsce przez oparcie ich na szerszej bazie społecznej posiadać będzie odmienne znaczenie, ze względu na specyficzność drogi, jaką przebył jidysz w Polsce od pierwszych nieśmiałych prób tworzenia komitetów żydowskich aż do chwili obecnej, charakteryzującej się poważnymi osiągnięciami we wszystkich dziedzinach życia.

Komitety żydowskie były kontynuacją działającej jeszcze w podziemiu Żydowskiej Rady Narodowej, która w ciężkim okresie hitlerowskiej okupacji zdołała skupić wokół siebie żydowskie partie robotnicze oraz grupy PPR działające na terenie żydowskim. Legalne i uznane przez władze polskie komitety żydowskie powstały w okresie lubelskim początkowo w celu dość skromnym a jednak, jak na owe czasy, niesłychanie ważnym — niesienia doradźnej pomocy moralnej i materialnej ocalałym Żydom w Polsce. Rzeczywistość wkrótce postawiła jednak przed komitetami zadania szersze i poważniejsze. Komitety stały się niebawem centralną instytucją w życiu rozwijającego się skupiska. Jest faktem, że większość zagadnień życia politycznego, gospodarczego i społecznego znajdowała się w sferze działalności komitetów. Dzięki przychylnemu stosunkowaniu się oraz wydatnemu poparciu władz państwowych, a także dzięki dużej pomocy finansowej Joint'u zdołał CKŻWP wraz z komitetami miejscowymi rozbudować w szybkim tempie sieć instytucji wychowawczych jak: szkół i przedszkola, bursy i internaty oraz placówek gospodarczych z wielką liczbą kooperatyw, z bankiem produktywacji na czele. W dziedzinie kulturalnej pobudzone działalność wydawnicza, wiele uwagi poświęcono sprawie rozwoju teatrów itp. Ta bogata działalność umożliwiła naszemu jidyszowi stworzenie fundamentów dla budowy zdrowego i postępowego osiedla.

Z biegiem czasu niektóre dziedziny pracy rozwinęły się do tego stopnia, iż wynikała konieczność wydzielenia z ram komitetu pewnych samodzielnych organizmów. W ten sposób wydział zdrowia przekształcił się w TOZ a sprawy szkolenia zawodowego przejęła organizacja ORT. Pracę kulturalną przekazało Towarzystwu Kultury. Szeroko rozgałęziony dział spółdzielni zorganizował się w ramach Centrali Solidarności. Ten okres rozwoju i wydzielenia szeregu dziedzin pracy komitetów stanowi swego rodzaju antytezę do okresu początkowego, w którym komitety obejmowały całokształt życia żydowskiego. W warunkach stabilizacji życia politycznego i gospodarczego było to wyrazem rozbudowy żydowskiego życia narodowego w Polsce. Na tym jednak nie zakończył się rozwój komitetów żydowskich. Nadszedł bowiem okres następny, w którym wykazała się konieczność koordynacji pracy poszczególnych instytucji. Oto bowiem w wyniku powstania i rozwoju szeregu niezależnych od CKŻWP organizacji i instytucji, okazało się w pewnym momencie, że komitety stały się jak gdyby oderwane od pełni życia społeczności żydowskiej. Minęły już przecież dawno czasy repatriacji, gdy biura komitetów były dosłownie obleżone przez rzesze powracających, które otrzymywały tutaj pierwszy zasiłek i pomoc w znalezieniu pracy. Zmieniło się też w pewnym stopniu oblicze socjalne jidysz w żydowskiego. Punkt ciężkości pracy komitetów przenósł się z dziedziny pomocy materialnej na płaszczy-

nie pracy politycznej i społecznej. Ten stan rzeczy przyczynił się do wystąpienia z inicjatywą reorganizacji struktury komitetów żydowskich. Obecna konferencja ma być właśnie realizacją koncepcji rozszerzenia bazy społecznej komitetów żydowskich. W tej nowej fazie działalności CKŻWP instytucje społeczne, gospodarcze i kulturalne zachowają autonomię organizacyjną, lecz praca ich będzie skoordynowana w ramach CKŻWP, jako naczelnej organizacji jidysz w Polsce.

2.

Czy zmiana struktury i składu komitetów żydowskich ma oznaczać również zmianę kierunku działania, czy też platformy ideowej? Naszym zdaniem — nie. Jako główne idee przyświecały komitetom i CKŻWP w czasie poprzednich lat ich pracy: odbudowa życia żydowskiego w Polsce oraz udział w pracach zmaganiu o ugruntowanie ustroju Polski Ludowej. Przez odrodzenie narodowego życia żydowskiego pragnęliśmy stworzyć w Polsce jidysz, który przetrwałby z narodem żydowskim na świecie i z jego walką o ugruntowanie, niepodległości państwowości w Palestynie. Jeśli może nie wszyscy zgadzali się z naszym sposobem określenia celu odrodzenia życia żydowskiego w Polsce, to w każdym razie sama idea wskrzeszenia w kraju kulturalnego i narodowego życia żydowskiego stała się wspólną bazą programową ugrupowań politycznych skupionych w CKŻWP. Dziś, po pięciu latach istnienia CKŻWP i u progu nowego etapu jego rozwoju, jesteśmy pewni, że idea ta może w dalszym ciągu zjednoczyć wysiłki wszystkich narodowo uświadomionych Żydów w Polsce dla dalszego rozwoju naszego kulturalnego i społecznego życia. W tym właśnie kierunku powinny harmonijnie współpracować wszystkie organizacje poczynając od Towarzystwa Kultury kończąc na spółdzielniach. Każda nowa placówka, kulturalna czy gospodarcza, polityczna czy społeczna, wznowi jidysz, jego siłę przyciągającą i wychowawczą, zadaniem i jego udział w walce o samodzielną żydowską w Palestynie. Było to na długo przed powstaniem Izraela, gdy toczyła się jeszcze nierówna i ciężka walka Żydów palestyńskich z brytyjskim okupantem. W międzyczasie powstało państwo żydowskie. W przeciągu roku przelewała się krew żydowska w obronie suwerenności Izraela. Nie mała daninę krwi złożył w tej walce i jidysz w żydowskiej w Polsce. Dowiedliśmy również wielokrotnie, że jesteśmy gotowi do dalszych ofiar. Wszystko to powinno znaleźć swój wy-

raz w obradach i rezolucjach obecnego zjazdu.

3.

W całej rozciągłości aktualną pozostała również idea wszechstronnej pomocy w odbudowie Polski i w walce o jej socjalistyczny ustrój. Od manifestu PKWN poprzez Rząd Tymczasowy jednolite państwo żydowskie u boku polskiej klasy robotniczej w jej zmaganiu z resztkami faszyzmu i w walce o ustrój ludowo-demokratyczny. Komitety żydowskie i wszystkie partie żydowskie brały aktywny udział w walce obozu demokratycznego w okresie referendum, w wyborach do sejmiku i wszystkich innych dziedzinach walki o umocnienie Polski Ludowej. Żydostwo polskie rozumiało głęboki związek między walką o suwerenność i całość granic Polski, między walką o pokój w świecie jako też faktycznym interesem naradowym ludności żydowskiej. Najciężej doświadczony naród i jidysz polski, który poniósł największe ofiary w czasie ostatniej wojny przekonał się iż droga Polski do socjalizmu jest jedyną z odcinków drogi do zwycięstwa nad wrogiem ludzkości i narodów, nad imperializmem światowym.

Zreorganizowane komitety będą w dalszym ciągu uważały za swój cel mobilizację społeczeństwa żydowskiego do realizacji ideałów nowej Polski.

W sposób najbardziej konstruktywny, przez rozbudowę żydowskiego szkolnictwa, spółdzielni pracy, teatru, klubów kultury i instytucji społecznych przez wszechstronny udział w realizacji państwowych planów gospodarczych — społeczeństwo żydowskie zadokumentuje swój wkład w dzieło budowy silnej Polski socjalistycznej.

4.

Skład osobowy delegatów uwzględnił w dużej mierze udział przedstawicieli kooperatyw i robotników fabrycznych oraz wszystkich poważniejszych instytucji. Partie polityczne będą tym razem reprezentowane jedynie przez członków plenum Komitetu Centralnego oraz delegatów komitetów lokalnych. Nie wydaje nam się słuszne ograniczenie udziału partii i działaczy partyjnych w pracach omawianej konferencji. Wielka rola partii w rozbudowie komitetów wcale jeszcze nie należy do przeszłości. Jest faktem, iż partię, w szczególności zaś robotniczą grupują element najbardziej uspołeczniony i posiadający największe zrozumienie dla prac prowadzonych przez instytucje żydowskie.

Trudno w chwili obecnej przewidzieć przebieg obrad i punkt ciężkości dyskusji, jaka rozwinie się po referatach. Należy wierzyć, że dyskusja będzie stała na odpowiednim poziomie i obejmie całokształt wszystkich zagadnień naszego życia.

Przeżywamy obecnie ważny moment w naszych dziejach, który charakteryzuje się następującymi czynnikami: a) Tocząca się w świecie walka między siłami pokoju i demokracji a obozem imperialistów i podlegaczy wojennych wymaga od nas wyjątkowego wysiłku dla mobilizacji mas żydowskich nie tylko w Polsce lecz i w całym świecie wokół naczelnej zadania: utrwalenia

pokoju, jako gwarancji dalszego rozwoju narodu żydowskiego.

b) Po długiej i ofiarnej walce powstało państwo Izrael, które obecnie jest obiektem ataków ze strony imperializmu anglosaskiego, próbującego przekreślić niedawno odzyskaną niezależność państwową. Żydostwo polskie, które może szczycić się wielkim wkładem w dzieło powstania państwa żydowskiego, winno w dalszym ciągu utrzymać nierozdzielność z Izraelem i przyczynić się do zwycięstwa tych czynników, które walczą o progresywny charakter państwa żydowskiego. Każda próba izolacji i rozluźniania więzów postępowego osiedla żydowskiego w Polsce z Izraelem będzie na rękę elementom reakcyjnym i pravicowym.

c) Polska Ludowa dzięki wspaniałym osiągnięciom w dziedzinie odbudowy kraju i zwycięstwie nad resztkami reakcji kroci zdecydowanie ku budowie ustroju socjalistycznego. W tej drodze masy żydowskie kroczą wraz z klasą robotniczą Polski. Społeczeństwo żydowskie bierze czynny udział w realizacji 6-letniego planu gospodarczego.

d) Dalszy rozwój osiedla żydowskiego winien opierać się na umocnieniu bazy ekonomicznej (rozbudowa spółdzielni, produktywacja itp.), pogłębieniu działalności kulturalnej w duchu postępowym i narodowym, zacieśnieniu więzów z żydowskimi ośrodkami w świecie i w walce o ich postępowy charakter. Działalność komitetów żydowskich opierać się winna na dotychczasowej platformie ideowej umożliwiającej współpracę wszystkich ugrupowań politycznych.

Wierzyć należy, iż wyniki obrad konferencji staną się jeszcze jednym dowodem możliwości takiej współpracy.

5.

Powyżej omówiliśmy stosunek naszej partii wobec nadchodzącej konferencji komitetów żydowskich i związanej z tym reorganizacji. Sformułowaliśmy na jakich zasadach, naszym zdaniem, winna opierać się w dalszym ciągu praca komitetów żydowskich. Uważamy również za konieczne podkreślenie naszych dążeń.

Przez cały czas istnienia komitetów wskazywaliśmy na anormalną i krzywdzącą sytuację w związku z brakiem należnego nam przedstawicielstwa w prezydium C.K.Ż.P. Okoliczność ta ograniczała możliwości naszej współpracy w ramach komitetów. Uważaliśmy i uważamy, że zarówno ze względu na wkład naszej partii w dziedzinie rozwoju jidysz w żydowskiego w Polsce, jak i ze względu na reprezentowaną przez nas linię polityczno-ideologiczną, fakt ten był krzywdzącym dla nas. Dlatego domagaliśmy się stałe i w dalszym ciągu domagamy się miejsca dla naszej partii w prezydium C.K.Ż.P.

Mimo jednak tych ograniczonych możliwości brałszy pełny udział w pracach komitetów, popierając aktywnie wszelkie akcje, które mogły się przyczynić do rozwoju i wzmocnienia osiedla żydowskiego w Polsce. Oczywiście, że zwiększenie naszej reprezentacji w komitetach, a w pierwszym rzędzie włączenie naszego przedstawicielstwa do prezydium C.K.Ż.P. byłoby czynnikiem, który by w dużej mierze mógł przyczynić się do stworzenia warunków dla jeszcze bardziej wydatnej wspólnej pracy.

Rozszerzenie ram Komitetu daje obecnie możliwość naprawić i ten błąd, jakim było pozbawienie partii Haszomer Hacair reprezentacji w prezydium C.K.Ż.P. Chcemy wierzyć, iż to nastąpi.

Należy się spodziewać, iż obrady obecnej konferencji stanowią będą nowe osiągnięcia w kierunku wzmocnienia komitetów żydowskich jako faktycznej reprezentacji całego społeczeństwa żydowskiego wraz z partiami politycznymi, organizacjami społecznymi i kulturalnymi i instytucjami gospodarczymi.

Marszałek Rokossowski zwiedza Warszawę

WARSZAWA. W godzinach porannych dnia 23 lutego r.b. Marszałek Związku Radzieckiego, Konstanty Rokossowski zwiedzał w towarzystwie Marszałka Polski, Michała Żymierskiego i Prezydenta Warszawy, St. Tolwińskiego, Muzeum Narodowe w Warszawie.

Obaj Marszałkowie i Prezydent Warszawy udali się następnie do Muzeum Wojska Polskiego, przed którym Marszałka Rokossowskiego powitał generał Mieczysław Wągrowski. Marszałek Rokossowski przy dźwiękach hymnów narodowych obu krajów, przeszedł przed frontem kompanii honorowej, a następnie zwiedził zbiory Muzeum.

Marszałek Rokossowski udał się następnie na objazd stolicy. Dłużej zatrzymał się na trasie W—Z, gdzie udzielono mu wyjątkiem odrośnię planów odbudowy, którymi Marszałek Rokossowski żywo się interesował.

Z kolei trasa objazdu wiodła przez Żolibórz, gdzie Marszałek Rokossowski oglądał nowe osiedla robotnicze, oraz przez teren b. getta, gdzie przed pomnikiem Bohotników Getta zatrzymał się dłuższą chwilę.

Marszałek Rokossowski wyrażał się z dużym uznaniem o postępach odbudowy stolicy.

J. CHAZAN

Decyzja w naszych rękach

Wybory do Konstytuanta, które niedawno się odbyły, zadecydowały o obliczu naszego życia parlamentarnego na najbliższych latach. Nie jest to rzecz błaża. Dwie drogi stoją przed naszym Zgromadzeniem Ustawodawczym i rządem, który zostanie wybrany. Drogi te mogą przyczynić się do wzrostu sił postępu w państwie, albo też — zahamować ich rozwój. Wyniki wyborów nie zadecydowały jeszcze w tej kwestii, ostatnie słowo zaś w tej sprawie nie padnie w czterech ścianach parlamentu żydowskiego. Wybory do Histadrut Haowdim stanowią z tego punktu widzenia jeden z najbardziej decydujących czynników.

Grozi nam niebezpieczeństwo „kretyzmu” parlamentarnego. Mam tu na myśli ową fałszywą wiarę, jakoby parlament był źródłem wszelkich przemian, które w przyszłości dokonają się w naszym życiu politycznym, gospodarczym i społecznym. W rzeczywistości sprawa przedstawia się inaczej. Nie instytucje parlamentarne, lecz konkretne siły społeczno-klasowe — one decydują o charakterze życia politycznego kraju. Parlament jest jedynie odzwierciedleniem — i nie zawsze dokładnym i wiernym — zmagających się ze sobą sił. Jest on wypadkową tych sił, a nie czynnikiem kierującym nimi.

Większość robotnicza i jej znaczenie

Wybory do Konstytuanta wykazały, że robotnicy stanowią większość jiszuwu. Ale sam ten fakt nie jest jeszcze rękojmią postępowego charakteru naszego państwa. Znamy wiele krajów o znacznej większości robotniczej, stających się w przepaść reakcji, których oszukany robotnik sam sobie wykopuje grób.

Wybory do Zgromadzenia Ustawodawczego dowiodły, że państwo Izrael nie może istnieć bez hegemonii klasy robotniczej. Tak ocenił wynik wyborów nawet Dawid Ben-Gurion. Lecz twierdzenie jego, że robotnicy winni stanowić większość rządu, zostało sformułowane w sposób mgły i wieloznaczny. Wyborca zadecydował, ale obecnie są jeszcze szerokie możliwości wypaczenia tej decyzji.

Istnieją bowiem różni robotnicy. Jest robotnik utrzymujący się z pracy swych rąk, ale będący faktycznie zaprzędanym niewolnikiem, pozbawionym samodzielności — współczynnikiem prawicy w jiszuwie. Dlatego też jest możliwe stworzenie większości robotniczej w wyniku znowy między Mapai a partiami prawicy. Taka „większość” z góry przesądzi los państwa i pchnie je na tory zacofania społecznego i pełnej niebezpieczeństw konstelacji na arenie międzynarodowej. W przeciwnym razie do powiedzenia wyżej możliwa jest większość robotnicza, stworzona przez partie zgrupowane w Histadrucie, o ile potrafią one — mimo istniejących między nimi różnic ideologicznych — zachować swą samodzielność klasową i wierność swemu posłannictwu syjonistyczno-socjalistycznemu. Przeważająca większość wyborców w kraju pragnie prawdziwej hegemonii robotniczej. Wybory do Histadrutu mogą jeszcze bardziej podkreślić ten moment.

Naprawdę podniosły wrzawę wszystkie stronnictwa — począwszy od skrajnej prawicy, skończywszy na Mapai — że obóz rewolucyjno-robotniczy, którego jesteśmy przedstawicielami, ponosił porażkę. Chybałaby swego celu propaganda tych stronnictw (celowała w tym najbardziej Mapai), która usiłowała przedstawić nas jako za przeciwników, pragnących rzekomo zahamować aliję, sprzeniewierających się zasadzie braterstwa na rodów i dążących jakoby do kontynuowania przelewu krwi w imię obcych interesów. Naprawdę domagali się przywódcy Mapai absolutnej większości, zapisując na swe konto wszystkie osiągnięcia i ofiary, wszystkie wysiłki i zdolności — w przeszłości, teraźniejszości i na przyszłość. Nie pomogli im również przypisanie nam etykiety agentów obcych sił w życiu politycznym. Wyszliśmy obronną ręką z tej próby, może najcięższą próbą politycznej w naszej dotychczasowej działalności. Wokół nas skupił się obóz 60 tysięcy oddanych nam wyborców. Jesteśmy drugą siłą w jiszuwie i nie można bez nas decydować o losie państwa, o ile nie chce się pokazać odrazu całemu światu, że Izrael kroczy ku ustrojowi ucisku i reakcji na wewnątrz, a polityki zależności od imperializmu od zewnątrz.

Przeto wybory do Histadrutu będą miały rozstrzygające znaczenie. Wyniki tych wyborów zadecydują o obliczu Federacji Związków Zawodowych oraz o tym, jaką odegra ona rolę w życiu państwa, jaka będzie pozycja syjonistyczno-socjalistycznego ruchu robotniczego w procesie budowy państwa Izrael i odrodzenia całego narodu żydowskiego. Albowiem Histadrut Haowdim jest owym punktem „archimedesowym”, na którym może się oprzeć potężny dźwign wywołania narodu — państwo żydowskie.

Zadania i drogi

Misja, która została nam powierzona, nie ma równie sobie w dziejach narodów. Wypadło nam prowadzić walkę o byt narodowy w czasie, gdy na najważniejszym odcinku frontu — w Palestynie — skoncentrowanych jest zaledwie 6-7 procent całego narodu. Zaczęliśmy budować swą państwowość w okresie, gdy maly kraj nasz został podzielony na dwie części, a gospodarka jego, na skutek niecnich intencji imperialistów, znalazła się w stanie zupełnego chaosu. W warunkach wojny zapoczątkowaliśmy absorpcję

masowej aliji, nie mającej równej sobie w historii ruchów imigracyjnych — aliji, pociągającej za sobą 20-25 procentowy przyrost ludności rocznie. Na tym jednak nie kończy się jeszcze nasza misja. Jest to dopiero jej początek. Albowiem wszystkie nasze osiągnięcia w tych dziedzinach nie będą miały żadnej wartości, o ile nie zdolamy dokonać rzeczy najważniejszej. Najważniejszą zaś sprawą jest odrodzenie samego podmiotu tej walki — narodu żydowskiego — gruntowna przebudowa jego struktury gospodarczo-społecznej i życia kulturalnego. Jesteśmy dziś rozbitci na poszczególne plemiona, gorzej jeszcze, aniżeli miało to miejsce w zaraniu naszych dziejów. Zbieramy obecnie oderwane części naszego narodu ze wszystkich kątów świata. Bracia nasi przybywają do nas, obciążeni bagażem obcych przyzwyczajeni i nawyków — przesłankami obcą kulturą, pozbawieni wszelkich tradycji samodzielnej egzystencji gospodarczo-społecznej. Z nich oto mamy zlepić jeden naród, o jednolitej gospodarce i jednolitej kulturze. A musimy tego dokonać w kraju, w którym panują jeszcze prawa rozwojowe ustroju burżuazyjnego, hamujące i utrudniające nasze posłannictwo.

Decyzja w naszych rękach

Również po utworzeniu państwa Izrael nie uległy zasadniczym zmianom spoczywające na nas zadania narodowe i społeczne. Wręcz odwrotnie, specyficzna istota tych zadań uwydatniła się obecnie jeszcze bardziej. Staniemy na decydującym rozdrożu i albo będziemy nadal kształtowali nasz naród jako społeczność produktywną i twórczą, albo też zostaniemy porwani prądem żywiołowej imigracji, której większość nie spotęguje naszych sił w kierunku rozszerzenia dzieła budownictwa, lecz wypaczy drogi wiedzącej do pełnego odrodzenia narodu.

Marzenie nasze stało się rzeczywistością. Rozpoczęła się masowa alija Żydów do Palestyny. Ruszyły lody. Ci spośród nas, którzy są dziećmi północy, zachowali w pamięci wspaniały obraz zakutej w okowy lodu rzeki, zaczynającej łamać zacieśniającą jej wody powłokę. Zdarza się jednak niekiedy, że potężne kry lodowe piętrzą się i zatarasowują rzecę drogi. Wtedy zwiastują nowe życie, wiosenny nurił ład występuje z brzegów i przeistacza się w niszczący żywioł. Rzeka naszego życia, skuta od dwóch tysięcy lat powłoką galutu, również ruszyła. Tylko przy pomocy sił Histadrutu, przy pomocy zgrupowanych w nim sił chłalcowych — zdolamy zażegnać niebezpieczeństwo niszczącego wylewu, mogącego towarzyszyć budzącej się wiosnie.

Specyficzne warunki, w jakich realizuje się na sze dzieło oraz specyficzne zadania, jakie nałożyła na nas historia — skłoniły nas do obrania specyficznych dróg dla urzeczywistnienia naszych ideałów narodowo-społecznych. Konieczność osiedlenia się w Palestynie i tworzenia tam nowych wartości, zacofanie kraju, oporna przyroda i klimat, nasz jedyny w swoim rodzaju materiał ludzki — wszystko to uwarunkowało specyficzny charakter naszego dzieła. Dzięki temu że władza mandatowa nie zdołała narzucić nam form organizacyjnych naszego życia, pogłębił się i wykryształizował jeszcze bardziej charakter robotnika żydowskiego, nosiciela naszego dzieła. Jego siła i jego twórczość ukształtowały na sze odradzające się życie w Erec.

W ten sposób została stworzona w naszym kraju, na długo przed powstaniem państwa żydowskiego, swoista rzeczywistość. Około trzecia część naszej gospodarki narodowej — to są samodzielna gospodarka robotnicza. Przyszłość państwa wszystkich żydowskich osiedli rolniczych w kraju nosi charakter kibucowo-kolektywny. Około 70 proc. robotników żydowskich w kraju zorganizowało się dobrowolnie w Histadrut Haowdim, w którym koncentrują się wszystkie siły socjalistyczne klasy robotniczej z ich różnymi odcieniami i kierunkami.

Ta rzeczywistość, którą stworzyliśmy własny

mi rękoma, różni się zasadniczo od rzeczywistości amerykańskiej, w zaraniu burzliwej drogi rozwoju kapitalistycznego. Tam ujawnienie nowych terenów i ich opanowanie pociągnęło za sobą pionierów spośród mas pracujących, odrzucając ich od pnia klasowego. Ruch robotniczy pozostał przez długi czas niezorganizowany i nie nadążał za szybkim tempem rozwoju kapitalistycznego. A gdy napływały fale masowej imigracji, nie zastały one w tym kraju zamorskim uroczym, skonsolidowanym, wychowawczym organizacją. I do dziś dnia jesteśmy w Ameryce świadkami tego zjawiska, w którym kryje się niebezpieczeństwo dla całego świata: obok rozwiniętego w najwyższym stopniu, wojowniczego kapitalizmu istnieje ruch robotniczy, któremu nie starczyło jeszcze sił do wyrwania się z pieluchów okresu „Trade-Unionu”. Ruch pozbawiony samodzielności politycznej i wykorzystywany przez wrogów klasy robotniczej.

U nas natomiast obóz chłalcowo-robotniczy stał się fundamentem zasobnego w wartości go spodarstwa ruchu robotniczego, który wyprzedził rodzimą burżazję — zarówno pod względem organizacji, jak i potencjału ekonomicznego. W rzeczywistości kryją się potężne siły dynamiczne, będące w stanie jeszcze bardziej umocnić elementy socjalistyczne w życiu narodowym, tworzącym się w kraju. Ale rzeczywistość ta może również ulec skurczeniu, lub też zupełnie unicestwieniu pod uderzeniami burzliwych fal przyszłego rozwoju. Decyzja spoczywa w naszych rękach. Wszystko zależy od oblicza Histadrutu. Jeżeli wzrośnie w nim znaczenie sił chłalcowych, socjalistycznych — rewolucyjnych — zapewniona będzie kontynuacja naszego dzieła i konstruktywnego rozwoju.

Robotnik a państwo

Z chwilą powstania państwa zaszła decydująca zmiana. Do tego czasu walka nasza o władzę była zawieszona w próżni. Rząd mandatowy nie ingerował bezpośrednio w nasze życie. Jeśli interesował się on naszym wewnętrznym układem sił, czynił to jedynie w miarę potrzeby wzmocnienia elementów, które udzielały mu poparcia. Zaczynał system władz municypalnych, nominacje na najwyższe stanowiska w tym systemie, obarczenie robotnika troską o ubezpieczenia społeczne, całkowite ignorowanie potrzeb jiszuwu żydowskiego w dziedzinie wychowania oraz popieranie elementów prawicy w jej akcji skierowanej przeciwko samodzielności mas pracujących, zwłaszcza na odcinku wychowawczym — te środki służyły jako oręż w rękach władz brytyjskich. Przepaść dzieląca jiszuw żydowski i arabski przyczyniła się do wzmocnienia władzy mandatariusza, jego wojsko i policja niepodzielnie panowały w kraju — i to mu wystraszowało. Walka klasowa wewnątrz jiszuwu ograniczała się do ciasnych ram. Jej wpływ na losy władzy politycznej w kraju był znikomy. Były to niejako dwa odrębne kręgi, które nawet nie stykały się ze sobą.

Z powstaniem państwa żydowskiego prerogatywy władzy przeszły w ręce naszego narodu. W tych warunkach każda zmiana w układzie sił społecznych pociąga za sobą przemianę polityczną. Nie należy jednak traktować władzy politycznej jedynie jako sejsmograf, który dokładnie notuje wszelkie przemiany i przesunięcia. Ona sama bowiem występuje jako ważny czynnik w kształtowaniu się rzeczywistości. Społeczna i gospodarcza polityka rządu może w sposób decydujący wpłynąć na pozycję robotnika w życiu państwa. Stąd wniosek, że walka klasowa robotnika żydowskiego będzie od chwili obecnej bardziej napięta i w istocie swej bardziej polityczna. Robotnik nasz powinien zwiększyć swe wysiłki konstruktywne i wykorzystać każdą sposobność dla wzmocnienia swego wpływu na odgradzające się życie narodowe — dla kształtowania jego w duchu swoich ideałów. Lecz wszystkie te wysiłki będą skazane na niepowodzenie, jeśli nie będzie im towarzyszyła konsekwentna walka klasowa — walka o decydujący głos robotnika w życiu politycznym, w wytycz-

niu dróg w dziedzinie gospodarczej, społecznej i politycznej Izraela.

Jak wiadomo, religijnemu Żydowi nie wolno wzywać imienia Boga nadaremnie. Podobnie warto by ustanowić prawo, które zabroniłoby socjaliście żydowskiemu wypowiadać nadaremnie słowo „socjalizm”, jeśli nie określa on zarazem dróg jego realizacji w naszym życiu codziennym. Mapa! bardzo mało mówiła o socjalizmie podczas kampanii przedwyborczej do Konstytuanta. Teraz jednak dewiza „żydowskiego państwa socjalistycznego w najbliższej przyszłości” — stała się czołowym hasłem przedwyborczym tej partii. Nie wiele brakuje, a wyborca gotów będzie uwierzyć, że Ben Gurion zamierza hasło to postawić przed prawicą, jako warunek przystąpienia jej do rządu. W istocie jednak takie hasło nie jest niczym innym, jak czczym frazeosem — o ile nie określa się jasno, w jaki sposób robotnik ma prowadzić swą walkę gospodarczą, społeczną i polityczną, w ramach państwa, które daleko jeszcze nie jest państwem socjalistycznym.

Połączenie walki ekonomicznej z walką społeczną

Walka robotnika o umocnienie swych pozycji ekonomicznych, o swój udział w dochodzie narodowym i w rozwoju całej gospodarki kraju — była prowadzona dotychczas prawie zupełnie poza ramami życia politycznego. Nie mieliśmy żadnego wpływu na politykę fiskalną rządu mandatowego. Nie mieliśmy również wpływu na ustawodawstwo socjalne. Oba władza odnosiła się obojętnie do walki robotnika — ba, miała na wet satysfakcję z jego porażek. Dlatego też pozycje robotnika w gospodarce kraju były bardzo słabe. Konkurencja taniej siły roboczej była rozmyślnie popierana przez czynniki oficjalne drogą złośliwego ograniczenia imigracji żydowskiej i wypuszczania przez granice niezorganizowanych robotników z ościennych krajów arabskich. Monopole międzynarodowe cieszyły się z tego rodzaju przywilejami, że mogły one śmiało ignorować żądania zorganizowanych robotników. Całe brzemie opieki społecznej spoczywało na barkach robotnika, co oczywiście jeszcze bardziej pogorszyło jego sytuację. Coprawda wielkie osiągnięcia, jakim było dostosowanie zarobków do wskaźnika drożyznianego — uratowało robotnika od śmierci głodowej. Nie zmieniło to jednak radykalnie jego sytuacji, albowiem sam wskaźnik drożyzniany nie odpowiadał rzeczywistości.

Obecnie znajdujemy się w tej dziedzinie na rozstaju dróg. Jeśli robotnik zadowolony się jedynie walką o podniesienie poziomu płac, to będzie w tym wypadku walczący z wiatrakami. Zwalczając w obecnym okresie, kiedy grozi nam niebezpieczeństwo inflacji, znajdziemy się w czarowanym kole, bowiem podniesienie poziomu płac pociągnie za sobą automatyczną wyższkę cen. W tej pogoni zaś płace stale pozostaną w tyle. Dojdzie do tego, że robotnik po wypłacie przyniesie do domu całą kupę papierków, których wartość realna będzie się zmniejszała w po stopie geometrycznym w porównaniu z ich wartością nominalną. Od tego niebezpieczeństwa może nas ustrzec jedynie daleko idąca zmiana na środków i dróg walki robotnika. Jego walka ekonomiczna musi z koniecznością przekształcić się w walkę polityczną, zmierzającą do radykalnych zmian w gospodarce narodowej. Walka ta w połączeniu z kontynuacją śmiałej inicjatywy konstruktywnej robotnika żydowskiego na wsi i w mieście — zapewni naszej klasie robotniczej hegemonię w dziele budownictwa kraju.

Wszystkie nasze resursy zostają obecnie przeznaczone dla absorpcji masowej imigracji żydowskiej. Zdajemy sobie sprawę, że jednym z najważniejszych instrumentów w tym dziele jest przeniesienie prywatnych kapitałów żydowskich do Izraela. Kapitał ten zasadniczo nie różni się od zwykłego kapitału prywatnego. Jak każdy inny kapitał, dba on przede wszystkim o zyski. Wolimy jednak mieć kapitał w kraju i podjąć z nim walkę, aniżeli zdać się na łaskę i nienaszkę zaborczej finansjery międzynarodowej.

Żydowscy kapitaliści wiedzą o tym i uczyniają już wykorzystywać tę okoliczność. Zaczynają oni zastraszać robotnika żydowskiego, walczącego właściwie w obronie interesów wszystkich mas pracowniczych w kraju. Nie wolno nam jednak zapomnieć, że od pozycji robotnika, od jego stopy życiowej i poziomu kulturalnego zależy w znacznej mierze siła absorpcyjna kraju.

Powinniśmy zapewnić kapitałowi prywatnemu normalne warunki inwestycyjne, lecz jednocześnie wytrzebić niemilosierne wszelkie tendencje spekulacyjne i klasowo-polityczne (dążenie do władzy). Nie przejmujemy się lękiem na skutek aluzji, że jeżeli wymogi kapitału prywatnego nie zostaną całkowicie spełnione, to będzie on nas bojkotował. Kapitał prywatny nie przybywa do kraju z pobudek czysto idealistycznych czy narodowych. I on znajduje się pod naciskiem obiektywnych warunków, które pogarszają się coraz bardziej. I on szuka dla siebie bezpiecznej przystani. Nie przestanie on napływać do Izraela nawet wtedy, gdy gospodarka nasza będzie planowa i będzie służyła interesom ogółu (o ile to jest możliwe w ramach gospodarki kapitalistycznej) — a dochody jego będą zwykłymi dochodami kapitalistycznymi, nie zaś przestępczo-spekulacyjnymi. (d. c. n.)

Narada posłów R.P. w państwach skandynawskich u ministra spraw zagranicznych

WARSZAWA. W ostatnich dniach odbyły się pod przewodnictwem Ministra Spraw Zagranicznych w Warszawie narady, w których uczestniczyli: Poseł R. P. w Sztokholmie — min. Czesław Bobrowski, Poseł R. P. w Kopenhadze — min. Stanisław Kelles-Kraus, Poseł R. P. w Oslo — min. Józef Giebułtowski oraz Poseł R. P. w Helsinkach — min. Jan Wasilewski.

Przedmiotem obrad były poczynania kół imperialistycznych, zmierzających do wciągnięcia państw skandynawskich w orbitę montowanego obecnie, agresywnego paktu północno-atlantycznego.

Polska zainteresowana jest w sposób jak najistotniejszy, aby basen morza Bałtyckiego i jego sąsiedów nie stał się terenem imperialistycznych machinacji, mogących zagrozić pokojowej współpracy państw bałtyckich.

Rząd Polski zawsze i konsekwentnie broniacy zasad Organizacji Narodów Zjedno-

czonych jest zainteresowany w tym wypadku szczególnie, aby jego morscy sąsiedzi nie stali się obiektem politycznych koncepcji, całkowicie sprzecznych z duchem i literą Karty Narodów Zjednoczonych.

Podczas narad u Ministra Spraw Zagranicznych z przedstawicielami R. P. w krajach skandynawskich omówione zostały sprawy związane z realizowaniem pokojowej, twórczej współpracy sąsiedzkiej wszystkich tych krajów.

Izraelska delegacja handlowa w Pradze

PRAGA. Przybyła tu izraelska delegacja handlowa, celem zacieśnienia stosunków gospodarczych między obu krajami. Przewiduje się, że delegacja zawrze szereg umów handlowych z rządem czeskim.

W KILKU WERSZACH...

— Z Tel-Awiwu donoszą, że rząd Izraela zawarł umowę o sprowadzeniu większej ilości zboża ze Związku Radzieckiego.

— W wyniku demonstracji przeciw wyświetlaniu antysemickiego filmu „Oliver Twist” w Zach. strefie Berlina władze zmuszone były do zdjęcia tego filmu z ekranu. Również we Wiedniu działacze demokratyczni protestują przeciw wyświetlaniu tego filmu.

— W Kairze aresztowano byłego głównego dowódcę armii egipskiej pod zarzutem, iż jest on zamieszany w spisek, mający na celu obalenie monarchii i wprowadzenie ustroju republikańskiego.

— W czasie rozmów czterech ministrów w Londynie w sprawie traktatu pokojowego go z Austrią poruszono kwestię majątku żydowskiego, skonfiskowanego przez władze hitlerowskie.

— W Galilei Zachodniej osiedlił się kibuc Hapoel Hadati. Członkowie kibucu przebyli hachszarę w Anglii.

— Do Tel-Awiwu przybył poseł Wielkiej Brytanii — Helm.

— Rząd Syrii zablokował oszczędności obywateli żydowskich w bankach syryjskich, polecając ich dyrekcjom podanie do kładnego stanu konta obywateli syryjskich żydowskiego pochodzenia. Ma to być krok zmierzający do uzyskania funduszy dla uchodźców arabskich.

— Senat amerykański wyasygnował 16 milionów dla uchodźców arabskich.

— Poseł Izraela w Pradze powrócił z Budapesztu, gdzie przeprowadził rozmowy z członkami rządu w sprawach związanych z emigracją Żydów węgierskich. Rozmowy prowadzone były w przyjaznej atmosferze.

— Ministerstwo Spraw Zagranicznych Anglii przesłało instrukcje do Trypolitanii w sprawie zniesienia obowiązujących do tychczas ograniczeń emigracji tamtejszej ludności żydowskiej. Decyzja ta pozostaje w związku z interwencją Światowego Kongresu Żydowskiego.

— Delegacja United Jewish Appeal zatrzymała się w drodze do Izraela w Paryżu, gdzie została przyjęta na audiencji przez prezydenta Francji.

M. SNEH

ANTY HARRIMAN

Mr. Harriman, latający ambasador USA dla spraw „planu odbudowy Europy” (planu Marshalla) wyraził w komisji spraw zagranicznych senatu amerykańskiego nadzieję, że plan Marshalla zostanie rozszerzony na kraje Środkowego Wschodu.

Dotychczas dochodziło do nas ze źródeł amerykańskich słuchy, o przygotowaniu środków — wchodzącego planu Marshalla — jedynie w formie aluzji. Wyraźne i niedwuznaczne oświadczenia w tej sprawie pochodzą tylko z kół nieoficjalnych.

Enuncjacja Harrimana jest właściwie pierwszą tego rodzaju oficjalną wypowiedzią polityka amerykańskiego. Groźba marshallizacji zawisła nad krajami Środkowego Wschodu. Do jakiego stopnia jest to realne niebezpieczeństwo — zaświadczyć może los Europy Zachodniej.

* * *

Nazajutrz po słynnym oświadczeniu Marshalla, wygłoszonym 5 czerwca 1947 r. w Harvardzie, w którym sekretarz stanu obiecał światu plan pomocy dla Europy — złożył Leon Blum następujące oświadczenie: „Wierzę, że intencje Stanów Zjednoczonych bynajmniej nie są związane z jakimś ich interesami. Pomoc amerykańska dla Europy jest przejawem niemal religijnego pojmowania obowiązku solidarności z cierpiącymi...”

Podobne wytłumaczenie posunięcia USA dał Bevin w brytyjskiej Izbie Gmin 22-go stycznia 1948 r.: „Za amerykańską propozycją pomocy nie ukrywają się żadne intencje natury politycznej. Jest to wola udzielenia Europy takiej pomocy, by mogła ona w następstwie sama sobie pomóc...”

Dziś podobne słowa przywódców zachodnio-europejskiej socjal-demokracji wywołują jedynie uczucie pogardy.

Dla nikogo bowiem nie jest już tajemnicą, że właściwym celem, który przyswierał autorom planu Marshalla było: zapobieżenie, względnie odroczenie wybuchu kryzysu w samej Ameryce; uzależnienie gospodarki krajów Europy Zachodniej od przemysłu amerykańskiego, roztoczenie nad nią ścisłej kontroli amerykańskiej; odbudowa przemysłu niemieckiego pod protektorem amerykańskim — jako środek konkurencji z pozostałymi państwami Europy Zachodniej; wykorzystanie zależności ekonomicznej celem politycznego ujarznienia Europy Zachodniej i przeistoczenie jej w amerykańską bazę wypadową przeciw ZSRR („Blok Zachodni”, „Pakt Północno - Atlantycki”).

Równoległe z utratą samodzielności ekono-

micznej i politycznej postępuje naprzód we wszystkich krajach objętych planem Marshalla proces systematycznego, nieustannego upadku standardu życiowego robotnika — łamania jego organizacji klasowych.

Nożyce między płacami a cenami towarów pierwszej potrzeby rozwierają się coraz bardziej. We Francji np. obniżyły się realne płace robotników przeciętnie o 50 proc. w porównaniu z rokiem 1945; nominalne płace zostały tam podwyższone w roku bieżącym o 25 proc., — ceny zaś wzrosły o całe 100 proc. W Anglii — równoległe z 4-procentową podwyżką płac — ceny podniosły się o 7 proc. Podobne zjawisko ma miejsce w Holandii: rekompensata za wzrost cen o 15 proc. jest zaledwie 5-procentowa podwyżka płac. Taka jest wymowa oficjalnych danych urzędów statystycznych.

Plan Marshalla nie tylko powoduje zastraszający upadek stopy życiowej mas ludowych — ale pociąga za sobą również wzrost bezrobocia. Amerykańscy protektorzy gospodarki zachodnio - europejskiej Hoffman i Harriman bądź to zamykają przedsiębiorstwa przemysłowe, bądź też ograniczają produkcję w całych gałęziach przemysłu — kierując się przy tym wyłącznie tylko interesami przemysłu amerykańskiego i ratując go od ewentualnej konieczności ograniczenia swojej produkcji.

W rezultacie — wzrosła liczba bezrobotnych we Francji i Belgii w roku 1948 czterokrotnie, w innych zaś krajach marshallowskich daje się z małymi różnicami zaobserwować podobne zjawisko.

Rozbite ogólnej organizacji robotników francuskich, a w ślad za nim — rozłam w Światowej Federacji Związków Zawodowych — oto ukoronowanie haniebnego aktu, będącego bezpośrednią konsekwencją planu Marshalla, a zmierzającego do sparaliżowania walki klasowej proletariatu.

* * *

Nie jest dziełem przypadku, że oświadczenie Harrimana w sprawie rozciągania planu Marshalla na Środkowy Wschód miało miejsce właśnie w tym dniu, kiedy kierownicy gospodarki USA zanotowali „pierwsze oznaki kryzysu w samej Ameryce”.

Niedawno informowała agencja Reutera z New Yorku: „Według obliczeń znanych ekonomistów — ilość bezrobotnych w USA osiągnie w sezonie wiosennym cyfrę 3 i pół miliona wobec — miliona sześciuset tysięcy — w ubiegłym sezonie jesiennym.

Pragnąc uprzedzić nadciągające niebezpie-

czeństwo kryzysu gospodarczego w USA — szuka kapitał amerykański nowych terenów dla swej ekspansji, usiłuje opanować nowe rynki zbytu, zagarnąć dla własnych potrzeb nowe źródła materiałów i surowców.

Tu tkwi jedna z podstawowych przyczyn próby rozszerzenia planu Marshalla na Bliżni Wschód. Druga przyczyna jest natury strategicznej.

W tej mierze, w jakiej blok północno - atlantycki ma służyć jako baza antyradziecka z północy, Japonia — ze wschodu, a blok zachodnio - europejski — z zachodu — winien blok środkowo - wschodni zgodnie z planem amerykańskim pełnić rolę bazy antyradzieckiej z południowego - zachodu.

Również w Europie monopolistyczny kapitał amerykański rozpoczął akcję swoją od udzielania pomocy konstruktywnej w myśl „religijnie pojętego obowiązku solidarności”. Ale nie minął jeszcze rok od owej chwili — i już ujawnione zostało inne, zgola nierzeczywiste pojęcie solidarności — „solidarności” polegającej na bezceremonialnym narzuceniu partnerom swoim polityki bloków wojennych i baz. Takie już są koleje ujarznienia: na początku — „pomoc” a potem — baza wojskowa.

* * *

Przywódcy zachodniej socjal - demokracji usiłowali zasugerować masom ludowym swych krajów, że nie ma innego wyjścia, że bez planu Marshalla niemożliwa jest odbudowa tych krajów, które uciierały podczas ostatniej wojny.

Jest to oczywiście fałsz. A najlepszym dowodem absurdalności podobnych twierdzeń Bluma i Bevin — jest wspaniały rozwój ekonomiczny tych krajów europejskich, które odrzuciły plan Marshalla.

Republiki ludowo - demokratyczne potrafiły w stosunkowo krótkim okresie czasu dokonać głębokich zmian w swojej strukturze ekonomicznej i społecznej, zwiększyć produkcję, podnieść poziom życiowy mas i uwolnić się od nieustannej groźby kryzysów.

I u nas — podobnie jak i w krajach zachodnio - europejskich — próbują rozpowszechniać sugestię: „nie ma innej rady...” Ale to nieprawda!

Jest inna droga. Jest inna droga, otwierająca szerokie perspektywy i możliwości przed naszym krajem, droga samodzielnej, odważnej i dobrze przemyślanej polityki ekonomicznej.

Przed wszystkim musimy wszystkie, leżące dotychczas odłogiem kapitały przeistoczyć w kapitał inwestycyjny — wciągnąć je w orbitę życia gospodarczego. Przyczyniłoby się to bezwzględnie do znacznego podniesienia poziomu naszej produkcji zarówno rolnej, jak i przemysłowej. Należy ustanowić ścisłą kontrolę państwową nad importem. Oszczędzilibyśmy w ten sposób znaczne sumy waluty zagranicznej i zapasu złota, trwoniących obecnie na przywóz towarów, które dla naszej gospodarki nie są niezbędne.

Powinniśmy za wszelką cenę zwiększyć eksport naszego państwa, a dokonamy tego drogą subsydiów rządowych i pogłębienia stosunków handlowych z krajami Europy na koszt krajów anglosaskich, które stosują względem nas jednostronną politykę handlową.

Istnieje konieczność, a zarazem i możliwość uciecia głowy hydrze inflacji i zahamowania ciągłej zwyżki cen przez wprowadzenie kontroli nad handlem wewnętrznym.

Stanowisko naszego rządu musi być jasne i niedwuznaczne również w sprawie inwestycji nowych kapitałów. Pierwszeństwo pod tym względem powinno przysługiwać żydom skiemu kapitałowi narodowemu i prywatnemu, a nie obcym potęgom finansowym, którym inwestycje obliczone są jedynie na wycisk i ujarznienie ludności.

Chcąc namówić, że wprzęgnięcie naszego państwa w rydwan imperializmu amerykańskiego jest jedynym warunkiem dla przyciągania kapitałów żydowskich z Ameryki i południowej Afryki. Nie podobnego! Napływ kapitałów żydowskich do Izraela jest uwarunkowany dwoma czynnikami — wzrostem antysemityzmu we wspomnianych krajach oraz potężną siłą przyciągającą wolnej, odbudowującej się ojczyzny żydowskiej.

Nieprawdą jest również, że progresywny system podatkowy może odstraszyć Żydów diasporę od przeniesienia części swych kapitałów do Izraela. Podobne oszczerstwo wymyślone pod adresem braci naszych z krajów rozproszenia służy pewnym kołom jako przykrywka dla ich błędnej linii politycznej, wiodącej nieuchronnie do obozów Marshalla, Hoffmana, Harrimana.

Nie zgadzaliśmy się i nie zgodzimy się nigdy na twierdzenie, że kapitulacja przed ciemiężcami jest jedynym wyjściem dla naszego państwa.

* * *

Na ostatniej przedwyborczej konferencji Mapai P. Lubianikier skierował pod adresem Zjednoczonej Partii Robotniczej pytanie wypowiedziane w formie niemal ultimatywnej:

„Czy gotowa jest Mapam — w imię jednolitego frontu przyjąć politykę zagraniczną Mapai, czy gotowa jest zaakceptować naszą politykę finansową, która jest ściśle związana z polityką zagraniczną państwa Izrael? Niech ta partia odpowie wyraźnie tak czy nie”.

Jutro otrzyma wspomniany lider Mapai odpowiedź na swoje pytanie od dziesiątek tysięcy robotników i żołnierzy.

ANTY - HARRIMAN.

„Histadrut - na lewo”

Robotnicy wybierają władze naczelne Federacji Zw. Zawodowych (Od własnego koresp. C. Szachuma)

Tel-Awiw. 16 lutego. Nasilenie kampanii przedwyborczej do Histadrutu wzmogło się widocznie w ciągu ostatnich dni. Mury domów w pobliżu większych przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych pokryły się nowymi plakatami i odezwami, za pośrednictwem których poszczególne partie zapoznawały robotników ze swoimi hasłami i programem wyborczym. Ściany były szczególnie upstrzone literą „A”, mniej liczne były znaki rozpoznawcze Zjednoczonej Partii Robotniczej, oraz — list komunistów i robotników religijnych.

Wśród różnorodnych odezw rzuciło się w oczy hasło Mapam: — „Histadrut — na lewo!”. Ten sam nagłówek nosiły duże plakaty, zawierające program wyborczy Zjednoczonej Partii Robotniczej. Były to, ujęte w zwięzłą formę postulaty walki klasowej robotnika i określenie roli, jaką Federacja Zw. Zawodowych winna odegrać w państwie Izrael.

OSTATNI MANEWR

Tu i ówdzie dało się jednak zauważyć pewne osłabienie zainteresowania wyborami. Pozostawało to w związku ze zbliżającym się dniem otwarcia Zgromadzenia Ustawodawczego i kwestią formowania nowego rządu. Odnosnie ostatniej kwestii krążyły różne pogłoski, utrzymujące w stałym napięciu masy robotnicze. Mapai wykorzystala te nastroje, przy czym uczyniła to w dość oryginalny sposób. Na kilka dni przed wyborami przywódcy Mapam otrzymali zaproszenie na konferencję z Ben-Gurionem w sprawie „utworzenia rządu koalicyjnego”. Warto zaznaczyć, że zaproszenia skierowano oddzielnie do byłych członków Haszomer Hacair i Poalej Syjon. Mimo tego oczywistego nietaktu ze strony kierownictwa Mapai, przywódcy Zjednoczonej Partii Robotniczej przyjęli zaproszenie z uwagi na doniosłość zagadnienia. Co się jednak okazało? Zamiast mówić na temat składu nowego rządu, Ben - Gurion wysunął nieoczekiwaną propozycję... zjednoczenia obu partii na platformie obecnego programu Mapai. Wobec faktu, że Mapai od dłuższego czasu nie wspominała nawet o konieczności jednolitego frontu, a Mapam niejednokrotnie precyzowała warunki, umożliwiające jednolity front obu partii — postępowanie Ben-Guriona zakrawało na farsę. Konferencja, oczywiście nie dała żadnych rezultatów, lecz inicjatorom jej nie chodziło bynajmniej o to. Zamierzeniem ich było, by bezpośrednio przed wyborami dać do zrozumienia szerokim masom robotniczym, że właśnie Ben-Gurion jest orędownikiem jednolici, podczas gdy Mapam krzyżuje tego „zbożne” plany.

Również ostatni dzień przed wyborami przyniósł pewne rewelacyjne posunięcie w taktyce Mapai. Dotychczas partia ta wszystkie swe materiały publikowała w „Dawar”, wykorzystując organ Histadrutu dla swoich interesów partyjnych. W tym dniu natomiast kierownictwo jej posunęło się jeszcze dalej, drukując odezwę przedwyborczą we wszystkich gazetach mieszczańskich. Znamienna była również treść powyższej odezw. Starała się ona zastraszyć robotników... losem Francji. Według logiki propagandy Mapai sytuacja robotników Francji była by znacznie lepsza, gdyby partia Bluma, która w rządzie współpracuje z prawicą, stała się również dominującą w ogólnej Federacji Związków Zawodowych. Jednakże ten manewr Mapai zwrócił się przeciw niej samej. Robotnicy, czytający tę odezwę, uzmysłowili sobie w pełni niebezpieczeństwo, grożące każdemu ruchowi robotniczemu, a w szczególności każdej organizacji związkowej, która skłania się ku reformizmowi. Albowiem przykład Francji dowodził naocznie, że lewica, przodująca w tamtejszych związkach zawodowych, broni wiernie interesów mas robotniczych, podczas, gdy prawicowy ołdium gotów jest sprzeniewierzyć się sprawie robotniczej w imię ugody z burżuazją. W ten sposób ostatni „trick” przedwyborczy Mapai zakończył się fiaskiem.

Zjednoczona Partia Robotnicza nie uciekała się, rzecz jasna, ani do „gościnności” prasy burżuazyjnej, ani też do demagogicznych chwytów. Jako żywy kontrast do wspomnianych metod Mapai brzmiało przemówienie Meira Jaari, wygłoszone na wiecu zorganizowanym w przeddzień wyborów w Tel-Awiwie.

Poddawszy dokładnej analizie sytuację klasy robotniczej w państwie Izrael i jej udział w procesie przyspieszonej koncentracji mas żydowskich w kraju — mówca podkreślił, że obecnie los naszego dzieła i przyszłość państwa zależą od współdziałania partii robotniczych, wchodzących w skład Histadrutu. Jednakże przywódcy Mapai są odmiennego zdania. Gdy chodzi o współpracę z prawicą, gotowi są oni pójść na wszelkiego rodzaju ustępstwa. Wtedy zaś, kiedy pertraktują z nami, stawiają nam ultimatywne żądanie przyjęcia ich programu. Jakże możemy mieć wspólny program z Mapai, jeśli partia ta — zamiast walczyć o postępowy ustrój społeczny — pozwala kapitalistom, importerom, spekulantom i różnym pasażerom panoszyć się w gospodarce kraju? Jakże możemy uzgodnić nasze hasła z partią, która obala projekt zwiększenia subsydiów rządowych dla robotniczych Kas Chorych, skapitulowała przed ortodoksami w sprawie importu mięsa i

sprzeciwia się wprowadzeniu progresywnego systemu podatkowego?

Mapai udaje orędowniczkę jednolici, w samej rzeczy zaś pogłębia rozbiór w naszym ruchu robotniczym. Szerzy ona hasłami „socjalizm w najbliższej przyszłości”, umniejszając jednocześnie koalicję z prawicą.

Naiwne byłoby mniemanie, że Mapai ograniczała się jedynie do agitacji słownej. Przedstawiciele partii w komisjach wyborczych dokładali wszelkich starań, by różnymi sposobami pozbawić możliwości oddania głosu tych robotników, co do których było pewne, że głosować będą na listę Mapam. Dotyczyło to w pierwszym rzędzie członków Histadrutu, odbywających obecnie służbę wojskową w szeregach Armii Izraela. Celem zapobieżenia nadużyciom na tym odcinku, ustanowiono specjalny regulamin dla wyborców — żołnierzy. Mimo to udało się Mapai i w tym wypadku „wyłowić” coś dla siebie. Przedstawiciele jej w Komitecie Wykonawczym Histadrutu przeformowali uchwałę (ręcz jasna, przy pomocy „maszyn” do głosowania), w myśl której ci spośród żołnierzy, którzy przebywają w szeregach armii ukończyli 18-ty rok życia, nie mogą uczestniczyć w wyborach. Tym samym pozbawiono prawa głosu znaczną część młodzieży, która wykazała tyle odwagi i bohaterstwa w walce z wrogiem.

I jeszcze jeden pikantny szczegół: w ostatniej chwili centralna komisja wyborcza podała do wiadomości, że zniszczone bądź uszkodzone legitymacje nie mogą służyć jako podstawę do oddania głosu. Zaczęła się więc pośpieszna wymiana starych dokumentów na nowe. Wobec krótkiego czasu było rzeczą zrozumiałą, że jednym nie zdążyli wydać nowej legitymacji, inni zaś, którzy zdobyli na czas wymagany dokument, znaleźli w nim... kartkę wyborczą z literą „A”.

W DNIE WYBORÓW

W porównaniu do ożywionego ruchu, jaki panował na ulicach Tel-Awiwu w dniu wyborów do Konstytuancy, obraz miasta tym razem był nieco inny. Świąteczny nastrój panował jedynie w dzielnicach robotniczych.

W godzinach porannych nie wszystkie jeszcze punkty wyborcze mogły podjąć swą pracę. Odnosi się to specjalnie do lokali wyborczych, obsługiwanych przez nowicjuszy, którzy podczas wyborów do Zgromadzenia Ustawodawczego nie nabyli potrzebnej wprawy. Nie miało to jednak specjalnego wpływu na przebieg wyborów, albowiem frekwencja w tym czasie była dość słaba. Przyczyniła się do tego okoliczność, że robotnicy z fabryk

szafkują ciar na str. 7-eD

KULTURA I ŻYCIĘ

HORACY SAFRIN

„W noc zimową”... Sz. Diamanta (Premiera w Łódzkim Teatrze Żydowskim)

Niewątpliwie przywyka się z biegiem czasu do pewnych pojęć, określeń, wymiarów. Co tu dużo mówić? Oswoiłem się, ba na wet odczuwam pewien sentyment do na-



Melman w roli Krzyszcuka i N. Meisler (Felek)

szej nieprzytulnej budy przy ulicy Jara-cza, noszącej szumne miano Łódzkiego Teatru Żydowskiego. Poruszam się swobodnie w przejściach zatłoczonej krzesłami widowni, a dymensje miniaturowej scenki bynajmniej nie zacieśniają polotu mej wyobraźni.

A jednak... Tym razem odczuwałem coś w rodzaju nieokreślonego lęku. Przedwcześnie zjawiłem się w foyer, niepokojąc drżące garderobiane i wyrrywając ze startu zadumy sterczącego bezczynnie biletera. Po raz tysięczny i pierwszy studiowałem program, nazwisko nieznanego autora i skromną uwagę u dołu: „Rzecz dzieje się na wsi z Zamojskiem. Rok 1943”. Nic dziwnego. Mogłem być uprawniony do sceptycyzmu — wobec rozczarowań, jakich przysparzała niekiedy nam transponowana na scenę i ekran tematyka okupacyjna.

Gdy opuszczałem teatr, byłem do głębi przejęty widowiskiem. Sztuka Sz. Diamanta „W noc zimową” nie nasuwała mi zrazu żadnych uwag krytycznych. Była dla mnie czymś więcej, niżli dziełem artystycznym, lub wymownym dokumentem „czasów pogardy”. Była po prostu — przeżyciem.

W końcu aktu pierwszego rozległy się frenetyczne oklaski na sali. Mój sąsiad zakrył twarz rękoma. Płakał. Po chwili z trudem wykrztusił: „Sam doświadczyłem tego na własnej osobie. Po śmierci żony uciekłem do lasu. Znalazłem się na skraju wsi i nijkak nie mogłem trafić do chaty znajomego chłopca. Było to w okolicach Sobiboru, zimą 1942 r.”.

Ciezar gatunkowy tych słów nie wymaga komentarzy. Gdybym był autorem, uważałbym te cztery, krwią przepojone zdania za najwyższą pochwałę.

Podkreślić należy z całym naciskiem: pierwociny dramatyczne Sz. Diamanta — to sztuka z prawdziwego zdarzenia. Autor nie porwał się na dzieło monumentalne. Znając swe możliwości, ograniczył tragedię eksterminowanego społeczeństwa do ram jednego epizodu: młody, bezimienny Żyd (jakże celowy i znamieny jest ten brak nazwiska!), szczuty przez Niemców, ucieka na wieś i chroni się do zagrody chłopca, którą wskazał mu zastrzelony po drodze towarzysz. Chata Krzyszcuka jest moralnym gniazdem oporu i bazą partyzantów polskich w lasach Zamojszczyzny. Żyd, ukrywany w stodole, rzeźbi w pniu ściętego drzewa głowę poległego przyjaciela — „ostatni ślad” po żywych — pomnik na bratniej mogile zamęczonego narodu. Cudem ocalały młodzieniec pragnie zaciągnąć się do oddziału partyzanckiego. Wprzód jednak musi przejść ogniową próbę: pokazać swą odwagę, swój spryt bojowy. Uprzątnąć z drogi furgonu żywnościowego posterunek niemiecki. Gdy partyzanci zwątpili już o jego powrocie i przygotowują się do odparcia ataku wroga, „bezimienny” zjawia się nagle w mundurze zabitego hitlerowca i raportuje o spełnionym zadaniu.

Ten nikiły wątek fabuły daje autorowi sposobność odmalować na szerokim płótnie realistyczne tło wsi polskiej. Na scenie poruszają się nie papierowe wycinanki, ani napuszone manekiny. Przed naszymi oczami przesuwa się galeria dobrze znanych nam typów, ludzi z krwi i kości, uwikłanych w kompleksy niedomowień i sprzeczności, ujawniających pełnię swych zalet

i przywar. Na pierwszym planie — centralna figura chłopca-patrioty Krzyszcuka, wrosłego korzeniami w glebę ojczyzny, pełnego współczucia i zrozumienia dla cierpień swych bliźnich, kipiącego nienawiścią ku Niemcom, którzy... „skoro tylko skończą z Żydami, wezmą się do nas”. Obok niego żona, Maryna, poruszająca się w ciasnym kręgu swych niewieściach zainteresowań. Niezdecydowany charakter idący po linii „zdrowego” rozsądku, to znów za odruchem serca. Nie zawaha się ona wymienić garści ziemniaków na ostatki mienia żydowskiego, nie omiesza jednak przegarnąć pod swój dach skostniałej na mro-

sobie. Jest nim sołtys — typowy bogacz wiejski, wystugujący się Niemcom za judaszowe srebrniki, przerzucający ciężar daniny zbożowej na barki matorolnych chłopów.

Nie kontrastuje bynajmniej z tym tłem postać obłąkanej Żydówki, która bezwiednie kieruje swe kroki do wioski rodzinnej, by umierając zespolić się z uwiecznionymi w drzeworycie rysami ukochanego syna...

Nad zabita deskami od świała, zagubioną w lasach Zamojszczyzny wioską łopocą skrzydła anioła śmierci. Poszum ten nie zagłusza jednak dzwonu bijącego na trwo-

wszystkim: wstrząsająca śmierć Luzerowej i chwile oczekiwania domniemyanych Niemców.

Wszystko to stanowi o nieprzeciętnych walorach sztuki, która ma poza tym świetną, spójną strukturę.

* * *

W rękę Idy Kamińskiej spoczywała tym razem nie tylko reżyseria, lecz również i przede wszystkim — odpowiedzialność za losy nowej sztuki. Wielka artystka i patronka młodych talentów okazała się w pełni godną pokładanej w niej wiary. Spektakl przeszedł nasze najśmielsze oczekiwania.

Wspaniała, realistyczna w każdym calu oprawa dekoracyjna, akcesoria i rekwizyty przemyślane do najdrobniejszego szczegółu, dyskretny akompaniament muzyczny, nieskazitelnie zespołowa gra, ściśle odmierzone tempo akcji i mizanscen — oto garść superlatywów, na jakie stać ścieśnionego w ramach artykułu recenzenta.

Bez przesady twierdzić można, że odtwarzający centralną postać patrioty Krzyszcuka artysta rozwinął tym razem pełną skalę swych możliwości. Odnosi się to w równej mierze do jej gry, jak do nienagannego dykcji, umiejętnego modulacji głosu, przekonywujących gestów i odzwierciedlających rozterkę wewnętrzną oczu. Młodziutka Efron, do niedawna adepta sceny, rokuje dziś najlepsze nadzieje na przyszłość. Nie mniej przekonujący był nieokielczany temperament L. Stolarskiej (dziejewczyna) i skromna, sympatyczna Kaśka w ujęciu H. Kestinówny. N. Majster odtworzył konsekwentną, odpowiadającą intencjom sztuki postać Felka. Dobrze zarysowali kontrastujące ze sobą sylwety partyzantów A. Rozenbaum i S. Sztelfeld. Poprawnie wywiązała się z powierzonych jej ról Nadi Karenin.

Doskonali w masce i w typie był sołtys N. Wulfowicz. Artysta nie ustrzegł się jednak od pewnej szarży w gestykulacji i od typowego żydowskiego akcentu. To samo da się powiedzieć o dykcji J. Białkowicza (Józefat), a zwłaszcza M. Grinsztejny (Konach). Artystki Ch. Białkowicz i E. Kowalska w rolach kumoszek nie miały pola do popisu, a epizod ich wypadł dość blado.

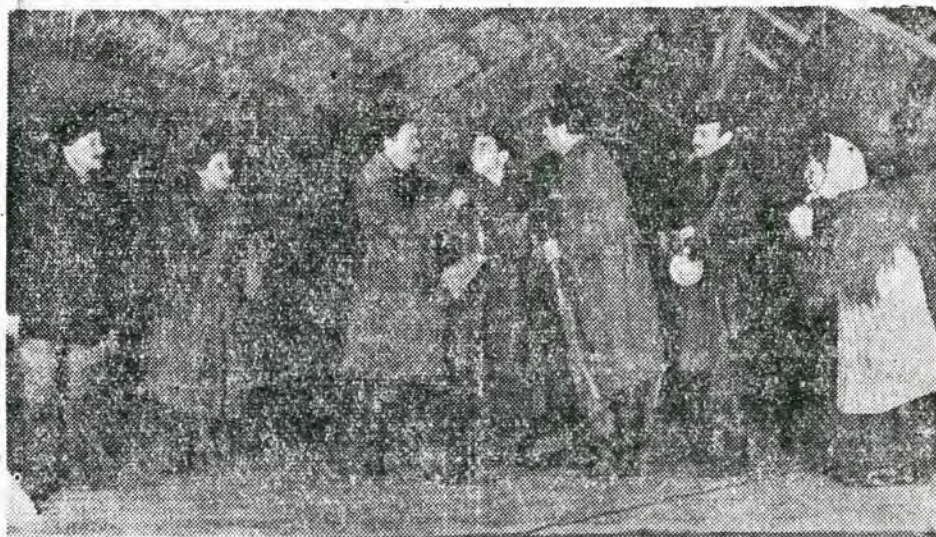
Osobna wzmianka należy się J. Flajszmanowi (młody Żyd). Postać odtwarzanego przezeń snycerza tchnęła prawdą przeżycia. Czy aby zdaje sobie sprawę ten chłopak, jak naturalnie odegrał swą rolę?



Kestinówna (Kaśka), Keti Efron (Nastka) i Stolarska (dziejewczyna)

Wspomniałem już doskonale w pomyśle i wykonaniu dekoracje art. malarza Aleksandra Bogena (realizacja E. Grajewskiego). Spektakl uzupełnia odpowiednio umiejscowiona ilustracja muzyczna Sz. Beresowskiego.

Premiera odniosła niebywały sukces. Teatr Żydowski raz jeszcze dowiódł niezłomnie, że zdobył sobie prawo obywatelstwa w demokratycznej Polsce Ludowej



Końcowa scena zbiorowa

zie Luzerowej — choć wie, na jakie niebezpieczeństwo naraża swych najbliższych. Kapitałna para sąsiadów, uwikłanych w sieć swjej zaściankowej mentalności, zagłuszająca głos sumienia stałym odwoływaniem się do wyroczni swych „bab”. Józefatowa i Konachowa, wiecznie zalęknione kobieciny, płaczką na zawołanie, węgłujące z dnia na dzień — „była polska wieś zaciszna, była polska wieś spokojna...”. Trio pełnokrwistych dziewcząt chłopskich: opanowana romantyzmem partyzantki, jasnowłosa Kaśka. Diametralnie różna od niej — rozpasana, pełna najgor-

ge Nie zwodzi na manowce patriotycznych autochtonów, nie paraliżuje Lohaterskiego porywu artysty snycerza — Żyda.

* * *

Rzecz początkującego autora ma oczywista swe słabe strony. Problem stosunków ogólnoludzkich, a w szczególności stosunku wieśniaków do swych „likwidowanych” współobywateli i sąsiadów — nie został dostatecznie pogłębiony. Braku konfliktów wewnętrznych nie uzupełnia galeria realistycznych, wnikliwie zaobserwowanych typów. Finał pierwszego aktu (nieoczekiwane wtargnięcie partyzantów) za-



„Śmierć Luzerowej”

Od lewej: Nadi Karenin (Krzyszcukowa) Melman (Krzyszcuk) i S. Sztelfeld (Luzerowa)

szych instynktów i skłonności ladaćnicza wiejska. A wreszcie synteza obu typów: czarnooka Nastka, wychodząca z wolna poza ramy matczynych zainteresowań, przebijająca metamorfozę wewnętrzną i duchową drogę do Kanossy pod wpływem — miłości do Żyda.

Od tego tła odcina się trójka ostro zarysowanych postaci partyzantów. A więc Wasyl, robotniczek z miasta, człowiek myślący, demokrat i humanista. Uzupełnia ją go niejako sceptyk i rezoner wiejski Kazimierz oraz świadomy swej powinności, niemrawy Felek, w którego duszy toczy się walka między zdrowym optymizmem ojca a niezdecydowaniem matki.

Nie brak w tym środowisku antytezy: sprzedawczyka i eksploatatora w jednej o-

krawa coś nie coś na... deus ex machina. Nawet ewolucja wewnętrzna Nastki przebiega drogą ciągłych niekonsekwencji. Do wiedziawszy się z listu, że Luzerowie oddali wzamian za „żywność” resztki swej odzieży, błędnie i zacicha na chwilę. Co jednak nie przeszkadza jej radować się demonstracyjnie przyniesioną z miasta „zdobyczą”. Trudno. Madame, c'est la guerre...

A jednak przyznać trzeba, że autor nie uproszczył sobie swego zadania. Nie idealizował bynajmniej swych postaci. Dał je takimi, jakimi zaobserwował je, przebijając jako rzemieślnik w środowisku chłopskim — na tej samej Zamojszczyźnie. Sztuka jego zawiera sceny o wysoce dramatycznym napięciu. Należą do nich przede

Ogłosy

Czy istnieje naród żydowski

Do tego, zdawać by się mogło, zupełnie przebrzmiałego problemu wraca znany postępowy publicysta żydowski - amerykański M. Kac, na łamach miesięcznika „Jidisze Kultur”. W artykule p. t. „Israel a naród żydowski” autor wykazuje między innymi, jak wielkie jest zainteresowanie mas żydowskich w świecie dla Izraela.

M. Kac polemizuje z twierdzeniem wysuwającym niekiedy, jakoby nie istniały więzy, łączące Żydów w różnych krajach:

„Może być prawdą, że między „Żydem z Chicago, a Żydem z Tunisu” jest faktycznie „mało wspólnego”, lecz nawet ta „mała” więź jest zupełnie wystarczająca, by odczuwali oni łączącą ich wspólnotę, swojego rodzaju bliskość, która może być większa lub mniejsza w zależności od warunków. Przed półwieczem — jeszcze przed pierwszą wojną światową, która zmniejszyła odległość z jednego kraju do drugiego i na skutek wspólnych trosk i nadziei (a nie szczególnie z powodu antysemityzmu) zbliżyła w takim stopniu Żydów różnych krajów, a zwłaszcza z krajów o tak różnej strukturze jak Tunisi i Ameryka — oczywiście więź ta była o wiele mniejsza niż dzisiaj. Jednakże dwie wojny światowe, które objęły najdalej zakątki obu półkul świata, wielka socjalistyczna rewolucja radziecka, której echo rozniósł się po całym świecie i wzbudziło nowe nadzieje wśród wszystkich uciskanych i prześladowanych narodów w dziedzinie społecznej i narodowej, wrażeń, jakie wywołało w świecie żydowskim zorganizowanie w latach trzydziestych autonomicznej republiki żydowskiej w Biorobidżanie i wreszcie obecnie powstanie państwa Izrael — wszystko to bez wątpienia wytworzyło między najdalejzymi odłamami narodu żydowskiego tego rodzaju zbliżenie, o jakim przed pięćdziesięciu laty nie można było nawet myśleć. I bliski związek wytworzył się nie tylko „między Żydem z Chicago i Żydem z Tunisu”, ale także między wielkimi skupiskami żydowskimi — między Żydami radzieckimi i amerykańskimi a Izraelem, między Izraelem a skupiskami żydowskimi w krajach Wschodniej i Zachodniej Europy.

Gdyby tego związku nie było i gdyby nie był on coraz silniejszy, wówczas byłoby zupełnie niezrozumiałe takie stanowisko, jak entuzjastyczne przyjęcie zorganizowane przez Żydów amerykańskich dla delegacji żydostwa radzieckiego w roku 1943, na czele której stał I. Fefer i Sz. Michoels; gdyby tego związku nie było, trudno byłoby zrozumieć, dlaczego tysiące Żydów w Ameryce i Polsce, w Bułgarii i Czechosłowacji, w Japonii i Północnej Afryce, pragnęły oddać swe życie za zwycięstwo państwa Izrael — i właśnie za zwycięstwo progresywnego Izraela.

W dalszym ciągu M. Kac omawia znaczenie prześladowań i antysemityzmu, jako czynnika cementującego jedność narodu żydowskiego:

„Wspólne cierpienia i konieczność wspólnej obrony odgrywały niewątpliwie rolę poważnego czynnika cementującego każdy naród i oczywiście Żydzi nie stanowią pod tym względem wyjątku. Jednak w procesie tej wspólnej obrony i w czasie jej historycznego rozwoju, rozwinęły się wśród narodu tak że wspólne pozytywne wartości, poczynając od różnych pierwiastków kulturalnych, a kończąc na wysoko rozwiniętej kulturze narodowej. Żydzi i w tym wypadku nie stanowią oczywiście wyjątku.

I dlatego — a nie tylko dzięki przejściowym negatywnym przyczynom — posiadają dzisiaj bojownicy Izraela po swojej stronie aktywną sympatię, moralną i polityczną pomoc, nie tylko ze strony świata postępu w ogóle (a w pierwszym rzędzie ze strony Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej), ale także ze strony olbrzymiej większości Żydów w całym świecie.

Oto co niedawno pisał znany pisarz żydowski - radziecki I. Fefer w artykule p. t. „Israel sprawa całego narodu żydowskiego”. Polemizując z oświadczeniem członka egzekutywy Kongresu Żydowskiego dr-a Nachuma Goldmana, który oświadczył, że „państwo Izrael jest sprawą, która należy tylko do syjonistów i Żydowski Kongres nie powinien się mieszać do spraw syjonistów”, słusznie pisze Fefer: „Należy z całą stanowczością odrzucić tę część oświadczenia Goldmana, że państwo Izrael jest sprawą, która interesuje tylko syjonistów. Jest to fałszywa i szkodliwa koncepcja. Państwo Izrael jest problemem, który interesuje cały naród żydowski”.

W zakończeniu swego artykułu M. Kac pisze: „Oczywiście były czasy, gdy narodowy związek między masami żydowskimi nie tylko z różnych krajów, ale w jednym kraju był słabszy niż dzisiaj. Takie okresy były u wszystkich narodów a szczególnie u narodów ujarzmionych, nie posiadających własnej państwowości. Jednak czasy te minęły wraz z upływem morza krwi żydowskiej. Obecnie żyjemy w zupełnie innych czasach. Odrodzenie narodowe po licznych ciociach historii, po mordach i uderzeniach hitlerowskiego nazizmu i anglosaskiego imperializmu, objęło najszerze masy żydowskie we wszystkich krajach”.

— Prezydent Weizman otrzymał depesze gratulacyjne od prezydenta Włoch.

— W obecności 25 tysięcy Żydów dokonano wciągnięcia flagi państwa Izrael na budynek poselstwa w Buenos Aires. W uroczystości uczestniczyli posłowie ZSRR, Polski i Francji. Radio Buenos Aires nadało okolicznościową audycję.

SZ. FLAPPEN (Londyn)

Żydostwo angielskie na nowej drodze

W świetle przemian, jakie dokonują się obecnie w łonie żydostwa angielskiego — fakt utworzenia Zjednoczonej Partii Proletariackiego Syjonizmu posiada szczególne znaczenie. Skupisko żydowskie w Anglii, liczące obecnie 400.000 dusz, jest największym w Europie. Przeważająca część Żydów angielskich przybyła do tego kraju w latach wielkiej emigracji z Europy do Ameryki.

Skupisko żydowskie w Anglii nie jest jednolite, ani pod względem ekonomicznym — społecznym, ani też politycznym — kulturalnym. Obok mocno ufundowanej wielkiej burżuazji istnieją całe dziesiątki biedoty i dziesiątki tysięcy czarnych robotników. Robotnicy żydowscy koncentrują się w typowo żydowskich gałęziach produkcji: w przemyśle spożywczym, włókienniczym, meblowym i galanterijnym. Jiszuw żydowski w Anglii nosi zdecydowanie proletariacki charakter, o czym świadczą liczne żydowskie związki zawodowe oraz organizacje socjalistyczne, mające za sobą długą tradycję.

Ruch syjonistyczny w Anglii nie czynił jeszcze dotychczas poważnych prób w kierunku pozyskania tych warstw dla syjonizmu. Przyczyna tkwi przede wszystkim w burżuazyjno-filantropijnym charakterze ruchu syjonistycznego w Anglii. Składa się on w dwie części z elementów, które odczuwają silny sentyment dla Palestyny. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do warstw średnich, które przybyły do Wielkiej Brytanii w ostatnich 25-ciu latach z Europy Wschodniej i Niemiec. Ludzie ci przywieźli ze swoich krajów rodzinnych tradycję działalności syjonistycznej. W angielskim ruchu syjonistycznym dominuje przekonanie, że głównym zadaniem tamtejszych syjonistów jest zbiórka pieniędzy na cele emigracyjne żydostwa europejskiego.

Tak było do 1945 r. W ciągu ostatnich 3-4 lat w nastawieniu syjonistów angielskich zaszły poważne zmiany. Wzrost antysemityzmu, zawód ze strony liderów Labour Party, którzy przed objęciem władzy karmili ludność

czcymi obietnicami o „budowie społeczeństwa socjalistycznego” — wszystko to sprawiło, iż Żyd angielski zaczął troszczyć się o swoją przyszłość. Antysemityzm nie ogranicza się jedynie do zwolenników Mosley'a. Rozprzestrzenia się on wśród wszystkich warstw angielskiego narodu, nie wyłączając zacofanych odłamów klasy robotniczej. Ku wielkiemu zdziwieniu i utraپieniu angielskich Żydów, przejawia rząd labourystowski niezrozumiały dla nich tolerancję wobec szerzącego się w kraju antysemityzmu. Wbrew naciskowi ze strony organizacji żydowskich, rząd wzbrania się przed wydaniem ustaw przeciwko propagandzie antysemickiej. Co gorsza: pod pretekstem wolności słowa korzystają faszysty z aktywnej obrony policji, podczas gdy socjaliści i komuniści są karani i wtrącani do więzień za rzekome zakłócanie porządku publicznego. Antysemicki wydział polityki palestyńskiej Bevin'a i odgłosy na akty terroru w Palestynie — wzmożone jeszcze bardziej nastroje antyżydowskie w Anglii. Na zmianę nastawienia Żydów angielskich wpłynęła również niewiara w zwycięstwo partii labourystowskiej w przyszłych wyborach oraz fakt, że konserwatyści angloskoczący zdecydowanie po drogach faszystów.

Na tym tle zaznacza się ostatnio wśród żydowskich mas ludowych zainteresowanie dziełem odrodzenia narodowego w Palestynie. Powstanie państwa Izrael i bohaterstwa walka w jego obronie pogłębiły to zainteresowanie, wywołując olbrzymi entuzjazm dla syjonizmu. Po 29 listopada 1947 r. Komunistyczna Partia zwoływała wiece masowe, wzywając ludność żydowską do solidaryzowania się i niesienia pomocy jiszuwowi palestyńskiemu w jego walce o niezawisłość. Obecnie w kołach socjalistycznych inteligencji żydowskiej, robotników żydowskich i młodzieży drobno-mieszczańskiej rośnie aktywne zainteresowanie dla Palestyny oraz dla możliwości emigracji do Izraela. Nastroje te znalazły swój wyraz w dobrowolnym zgłaszaniu się większej ilości angielskich Żydów do szeregów Hagany.

W tej nowej rzeczywistości niezmiernie ważną rolę odgrywa Zjednoczona Partia Robotnicza. Partia ta bowiem powołana jest do tego, by skupić pod swym sztandarem żydowską inteligencję socjalistyczną oraz dziesiątki tysięcy żydowskich robotników, którzy coraz bardziej zbliżają się do syjonizmu.

Istnienie naszej partii w Anglii datuje się od końca 1947 r., kiedy pewne koła żydowskich studentów i inteligencji pracującej utworzyły partię Haszomer Haczair. W pierwszym roku działalności tej partii polegała głównie na wychowywaniu kadr aktywistów w poszczególnych kołach partyjnych. Należy wziąć jednak pod uwagę, że w Anglii nie ma odpowiednich warunków dla istnienia małych partii. W kraju tym mogą liczyć na powodzenie wśród szerokich mas tylko takie organizacje, które dysponują wielkim aparatem i znacznymi zasobami finansowymi. Brak tych dwóch elementów zmusił partię do ograniczenia swej działalności, w urządzaniu zebrań i propagandy pisemnej. Mimo ciężkich warunków, potrafiła jednak partia dotrzeć do wszystkich większych skupisk żydowskich w kraju. W samym Londynie powstały dwa koła partyjne. Zostały również zorganizowane grupy studenckie w miastach uniwersyteckich Cambridge i Oxford.

W ciągu ostatniego roku wstąpiły do naszej partii elementy bardziej proletariackie — niekiedy całe rodziny robotnicze. Fakt ten podniósł oczywiście znaczenie naszej partii w kraju.

WIECZÓR MICKIEWICZOWSKI W SZCZECINIE

SZCZECIN (ŻAP). Oddział Żydowskiego Towarzystwa Kultury w Szczecinie zorganizował akademię mickiewiczowską z okazji 150 rocznicy urodzin wielkiego poety. Na akademii przybyli licznie robotnicy spółdzielni, studenci i uczniowie.

Referat o życiu i twórczości Adama Mickiewicza wygłosił dr. Frenkel. Prelegent omówił poszczególne etapy życia i działalności poetyckiego genialnego poety, podkreślając postępowy charakter jego dzieł.

Po odczycie zebrani wysłuchali recytacji niektórych utworów Adama Mickiewicza.

Z MUZEUM MARTYROLOGII I WALKI ŻYDOSTWA POLSKIEGO

WARSZAWA (ŻAP) — W ciągu 8 miesięcy ub. r. Muzeum Martyrologii i Walki Żydostwa Polskiego przy Żydowskim Instytucie Historycznym zwiedziło 9.000 osób.

Cenne zbiory nie przestają w dalszym ciągu interesować mieszkańców stolicy i przyjezdnych zarówno z prowincji jak i z zagranicy. Muzeum zwiedzają często zbiorowe wycieczki, organizowane przez biura, urzędy, przedsiębiorstwa, itd.

Jak wiadomo eksponaty i diagramy wystawione w muzeum obejmują okres okupacji hitlerowskiej. Obecnie, pragnąc rozszerzyć tematykę historyczną muzeum, kierownictwo Instytutu postanowiło uruchomić jeszcze jeden dział, poświęcony w całości etnograficznemu materiałowi z okresu do 1939 r.

Uroczystość wręczenia sztandaru przechodniego

Keren Kajemet

W związku z wręczeniem sztandaru przechodniego Komisji Łódzkiej Keren Kajemet organizacji młodzieżowej „Haszomer Hadati” odbyła się w ubiegłą niedzielę uroczystość z udziałem wszystkich syjonistycznych organizacji młodzieżowych, przedstawicieli partii oraz kibuców.

Przed rozpoczęciem uroczystości młodzież tańczyła hora, śpiewała pieśni izraelskie, po czym odbył się apel organizacji młodzieżowych. Część oficjalną zajął skarbnik oddziału Łódzkiego Keren Kajemet, dr. Steinhaus, który wyjaśnił pokrótce znaczenie tego święta młodzieży.

Dr. Steinhaus zaprosił do prezydium przedstawicieli następujących partii, organizacji młodzieżowych i kibuców: Ichud — Mineberg, Ge werman, Podalej Syjon Hitachdut — Szternfeld i Tenenbaum, Mizrahi — Bursztin i Granski, Wizo — Gurwiczowa, Haszomer Hadati — Nos chowicz, Hanoar Hacijoni Akiba — Grynberg, Haszomer Haczair — Jafe, Gordonia —

Gross, Dror — Borocho — Szkolnicka, kibuc Ichud — Rat, kibuc Nochem — Szwareberg.

Referat okolicznościowy wygłosił sekretarz komisji Łódzkiej Keren Kajemet J. Sobel, który naświetlił cyfrowe rezultaty szlachetnej rywalizacji między organizacjami młodzieżowymi i omówił dotychczasowe osiągnięcia żydowskiego Funduszu Narodowego w Eree.

Pod koniec prelegent wspominał o święcie Chamisza Asar B'Szaw, wskazując na zadania młodzieży w dziele zasilenia Izraela.

Po referacie odbył się ponowny apel, po czym dr. Steinhaus wręcza sztandar przechodni Keren Kajemet organizacji młodzieżowej Haszomer Hadati.

Następnie wygłaszają przemówienia powitalne przedstawiciele organizacji młodzieżowych, partii i kibuców.

Część artystyczną, pod kierownictwem Nata na Grossa, wykonały zespoły młodzieżowe Haszomer Haczair, Gordonia, Haszomer Hadati i Hanoar Hacijoni Akiba.

Literatura żydowska w czasie okupacji

WARSZAWA (ŻAP) — W lokalu Żydowskiego Tow. Kultury w Warszawie dyr. Żydowskiego Instytutu Historycznego przy CKŻWP mgr. Blumental wygłosił odczyt na temat „Literatura Żydowska w czasie okupacji”. Prelegent w dłuższym wykładzie zapoznał liczne audytorium z cechami charakterystycznymi oraz ze specyficznymi formami i tematyką żydowskiej twórczości literackiej i żydowskiego folkloru w latach drugiej wojny światowej na ziemiach polskich.

Literatura gettowa, obozowa, literatura przesiedleń i wędrowek, częstokroć wielkiej wartości, uderza nas swoim realizmem opisowym. Mimo to — podkreślił z naciskiem dyr. Blumental — jest jednak optymistyczna. Jej autorzy, przekonani o swojej nieuchylnej śmierci, wierzą głęboko, że krwawe czasy miną, że zbrodniarze

odpowiedzą za swoje czyny. W tym optymiźmie właśnie, naprzekór zgrozy dnia, celuje wileńska grupa pisarzy żydowskich. W ich utworach możemy się dopatrzeć na wet pewnego wpływu romantyzmu, w odróżnieniu od bardziej ponurej twórczości warszawskiej i łódzkiej.

Mówiąc o specyficznych formach literackich okresu okupacji, prelegent wspominał o improwizacji artystycznej — formy raczej archaicznej.

Folklor żydowski w okresie okupacji to przede wszystkim satyra, próba ośmieszenia okupantów i występujących się im zdrajców.

Na zakończenie mgr. Blumental wymienił nazwiska najwybitniejszych literatów żydowskich omawianego okresu: Kacnelsona, Szajewicza, Hirszglika, Rozentala i Suckewera.

„Histadrut - na lewo“

(okończenie ze str. 5-e)

i przedsiębiorstw zostali zwolnieni z pracy dopiero o godzinie 13-ej.

Do południa procent wyborców we wszystkich niemal punktach wyborczych wahał się od 5 — 15. Największa frekwencja przypadła na czas od 16-ej do 21-ej. W tych godzinach można było zauważyć długie kolejki przed punktami wyborczymi.

Według pobieżnych obliczeń, frekwencja w Tel-Awiewie nie przekroczyła 70 procent.

PIERWSZE WYNIKI I ICH OCENA

Zgodnie z regulaminem, ostateczne wyniki wyborów będą mogły być ogłoszone dopiero w tydzień względnie dwa tygodnie po wyborach. Jednakże już nazajutrz prawie wszystkie gazety, a także rozgłośnia „Kol Israel” podały do wiadomości prowizoryczne cyfry. Są to, rzecz uściślając, nie miarodajne dane — szczególnie ze względu na to, że każdy organ prasowy podawał inne liczby.

Na podstawie danych, które dotychczas wpłynęły do redakcji „Al Hamiszmah” z większości osiedli w kraju, na listę Mapam oddanych było 32.238 głosów, Mapai — 55.351, Hanoar Hacijoni — 3.579, Partii Komunistów — 2.368, robotników religijnych — 2.184.

Ponieważ mamy tu w sumie 95.770 głosów, oznacza to, że Mapam osiągnęła 33,7 proc., Mapai — 57,8 proc., Hanoar Hacijoni — 3,7 proc., Partia Komunistyczna — 2,5 proc., robotnicy religijni — 2,3 procent.

Powyższe wyniki nie są ostateczne i mogą jeszcze ulec istotnym zmianom, ponieważ nie obejmują one głosów wapiących, które z wiadomych przyczyn pochodzą głównie od członków Mapam, oraz głosów żołnierzy. Na szczególną uwagę zasługuje zwłaszcza ta ostatnia pozycja. Jak sobie bowiem przypomniemy, analogiczna sytuacja miała miejsce

przy wyborach do Zgromadzenia Ustawodawczego, a wtedy właśnie głosy żołnierzy zdecydowały o tym, że Zjednoczona Partia Robotnicza wysunęła się na drugie miejsce. Głosy żołnierzy podniosły odsetek tej partii o całe 3 procent.

Dlatego też przypuszcza się, że ostatecznie Mapam uzyska 35 procent, Mapai zaś nie więcej jak 57 proc. głosów.

Co oznaczają te cyfry? Mapai wraz z wszystkimi ugrupowaniami mieszczańskimi w jiszuwie, na długo jeszcze przed wyborami za pewniały opinię publiczną, że partia ta zwiększy obecnie swój stan posiadania w Histadrucie, a Mapam nie zdoła utrzymać swych pozycji w Federacji Związków Zawodowych.

Przepowiednie te, w świetle wyników wyborów, okazały się fałszywe. Utwierdza nas w tym przekonaniu porównanie obecnych wyników z wynikami wyborów do Histadrutu z 1944 r. Mapai otrzymała wówczas 53,7 proc., do tej cyfry należy dodać 3,3 proc. głosów osiągniętych przez „Alija Chadasha Owedet”, która, jak już donosiliśmy, rozwinęła się przed niedawnym czasem — nawołując swych członków do oddania głosów na Mapai. Natomiast partie, które utworzyły na ten Mapam, otrzymały wtedy ogółem 38,6 proc. — w tej jednak liczbie zawarte były głosy komunistów (około 3 proc.). Wynika stąd, że cyfra 35 proc. odpowiada ilości głosów, osiągniętych przez tę partię w 1944 r.

Powyższe pobieżne obliczenia świadczą o tym, że dwie największe partie Histadrutu utrzymały faktycznie swój pierwotny stan posiadania.

Z zasadniczą oceną wyniku wyborów należy jednak poczekać do chwili opublikowania ostatecznych cyfr.

Lista łańcucha prasowego Nr 19

Niniejszym proszę omyłkę w Nr 17 (287) z dnia 8.II.49 r. Powinno być Ob. FISCH MICHAŁ Katowice wpl. na łańcuch Prasowy zł 3000.— (omyłkowo podano zł 500.—).

- Ob. SANDAUER ARTUR Warszawa wpl. zł 1000.— i wz. Ob. Adolfa Rudnickiego z Łodzi;
Ob. KORN ABRAM Helenówek wpl. zł 500.—
Ob. RABINOWICZ Łódź wpl. zł 500.—
Ob. MELAMED Łódź wpl. zł 500.— i wz. Ob. Koroboczko;
Ob. GOLDMINEC Łódź wpl. zł 500.— i wz. Ob. Jakuba Wojciechowskiego;
Ob. ZYLBERSZPIC Łódź wpl. zł 500.— i wz. Ob. Sz. Okrętk.
Ob. SAMSON LIBER Wałbrzych wpl. zł 500.— i wz. Ob. ob. Hausera Leona, S. Goldberga.
Ob. AJZLER GUSTAW Bielawa wpl. zł 300.— i wz. Ob. ob. Zygmunta Kraca, Maksa Majzelsa, Migdala Szmula, Ernsta Józefa;
Ob. STEINLAUF EMIL Nowy-Sącz wpl. zł 1000.— i wz. Ob. ob. Markusa Kaufera, A. Paslera z Zabrze, B-ci Holczerów z Nowego Sącza, R. Morgensterna z Krakowa;
Ob. RÓŻA DONNER Lublin wpl. zł 500.— i wz. Ob. ob. Bronfeldów, Dr Kwiatkowskiego Aleksandra z Lublina, Rokickiego Eugeniusza z Wrocławia.
Ob. SALO SZWARC Wrocław wpl. zł 500.—
Ob. MOZES HUEBLER Łódź wpl. zł 500.— i wz. Ob. ob. Nadie Karenii, Szymona Rozensteina;
Ob. H. RAND Wrocław wpl. zł 500.— i wz. Ob. ob. Dent. L. Perbergera, Dr Cermaka Dent D. Randa.
Ob. SAMSON SZWADRON Jawor wpl. zł 500.— i wz. Ob. ob. Szustera, Henryka Szeclera, Eberta, Sandauer Erne, Igra;
Ob. Mjr EBRO-PROKESZ MIECZYSLAW — Dzierżoniów wpl. zł 500.—
Ob. SZMUL BEKERMANN, Szczecin wpl. zł 500.—
Ob. M. MANDELBAUM Legnica wpl. zł 300.— i wz. Ob. Misze Szajdera
Ob. IZAK FISZER Szczecin wpl. zł 500.— i wz. Ob. H. Moszkowskiego.
Ob. SZWET ICCHOK Legnica wpl. zł 300.— i wz. Ob. Gomulskiego Szymona, Trybichowskiego Hersza
Ob. LOTENBERG POLA, Legnica wpl. zł 500.— i wz. Ob. Ernesta Natana;
Ob. LANDAU HEJNOCH Legnica wpl. zł 500.— i wz. Ob. S. Binsztoka;
Ob. LICHTENSTAJN-SZMUL Legnica wpl. zł 400.— i wz. Ob. Skalmiera;
Ob. Dr LEBEL Bielsko wpl. zł 500.—
Ob. LANGENAUER Bielsko wpl. zł 500.—
Ob. GRUENER ADA Bielsko wpl. zł 300.— i wz. Ob. E. Pipesberga;
Ob. J. GLIZER Bielsko wpl. zł 500.— i wz. Ob. Lerner Monesa.
Ob. ZIMRIN A. Szczecin wpl. zł 500.— i wz. Ob. ob. M. Zekeera, Mandelsztajna;
Ob. Sz. OSTER Szczecin wpl. zł 500.— i wz. Ob. Czechanowskiego;
Ob. M. LAZER Szczecin wpl. zł 500.—
Ob. G. LITWAK Szczecin wpl. zł 500.—
Ob. A. KUČER Szczecin wpl. zł 500.—
Ob. Ch. BALTER Szczecin wpl. zł 500.—
Ob. H. HOROWICZ Szczecin wpl. zł 1000.— i wz. Ob. ob. M. Szpiga, H. Nilerva, J. Calera, Ch. Bella, S. Segala z Wałbrzycha;
Ob. BIAŁOUS Szczecin wpl. zł 300.— i wz. Ob. Fiszera C.
Ob. A. KIRWICZ Szczecin wpl. zł 500.—
Ob. B. SZAFIER, Szczecin wpl. zł 500.—
Ob. W. SŁAWUTSKI, Szczecin wpl. zł 500.—
Ob. HUSS JOCHANAN Szczecin wpl. zł 500.—
Ob. SONANT Szczecin wpl. zł 1000.— i wz. Ob. ob. D. Kaca, D. Popiela;
Ob. S. LUBELSKI Szczecin wpl. zł 300.—
Ob. J. FERBER Szczecin wpl. zł 500.—
Ob. M. SZERER Szczecin wpl. zł 500.—
Ob. GILDEMAN Szczecin wpl. zł 500.—
Pracownicy Spółdzielni „Ekonomia” w Szczecinie wpłacają kolektywnie na łańcuch Prasowy Mosty nast. sumy: EPELBAUM zł 200.—, REIBNER zł 100.—, H. SZOPOIRCH zł 300.—, Cz. REITER zł 100.—, H. SZOPOIRCH zł 300.—, Cz. KOZA zł 100.—, S. GOLDBAUM zł 100.—, J. I. ULMER zł 150.—, J. LESZCZYŃSKI zł 100.—, S. KARPOF zł 200.—, Z. LEWICKI zł 100.—, A. KATZ zł 500.—, I. KUPERWASER zł 500.—, H. KNOL zł 300.—
Ob. GRUBERGER Szczecin wpl. zł 500.—
Ob. Ch. BRUDNER Szczecin wpl. zł 800.—
Ob. M. HANDWERGER Szczecin wpl. zł 100.—
Ob. ANNA RACHNER Kraków wpl. zł 300.—
Ob. Józef STERNBACH Legnica wpl. zł 300.—
Ob. Dr OTTON LANDSBERGER Skoczów wpl. zł 1000.—
Ob. GLASS JAKUB Legnica wpl. zł 200.— i wz. Ob. ob. Tuerkela Julka, Henocha Jakuba z Dzierżoniowa, Hammera Jakuba z Bytomia, Goldafrb Fanie z Niemczy.
Ob. GOMULSKI SZYMON Legnica wpl. zł 200.— i wz. Ob. ob. Arona Krendela, Rojsa Wolfa z Legnicy, Margulisa z Nowej Rudy.
Ob. KAIMUS SIMA Legnica wpl. zł 200.— i wz. Ob. Ceder Renie.

Cennik ogłoszeń: drobne po 15 zł za wyraz (minimum 150 zł) Ogłoszenia wymiarowe 12x i mm szerokość i szpalicy w miejscu przeznaczonym na ogłoszenia po 50 zł. — W tekście zł 80. — Ogłoszenia zamieszczone uwzględniamy po uprzednim przekazaniu należności na nasze konto PKO Nr 4560. Prosimy zaznaczyć na odwrocie przekazu że suma przesłana jest za ogłoszenie. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Więckowskiego 4-8 Skrzynka pocztowa 20. Tel. 269-01. Konto PKO 4560. Prenumerata miesięczna wraz z opłatą pocztową — 150 zł. — Wydawca: HASZOMER HACAIR w Polsce. Druk: R. S. W. „PRASA”, Łódź, ul. Zwirki 17. Redaktor: MAURYCY WEINTRAUP D-030165

J. CH. EIELICKI (Tel. Awiw)

„Di Goldene Kejt” (Kilka uwag o pierwszym tomie kwartalnika)

1. Sama nazwa obowiązuje. Wywodzi się ona bowiem z poematu dramatycznego, opromienionego aureolą J. L. Pereca. A jeśli by użyć zwrotu perecowskiego, to chodzi tu o rzecz „jeszcze bardziej wzniosłą”: o kontynuację tradycji pokoleń. O złoty łańcuch, ciągnący się od pierwszych słów wykutych w tablicach przykazań naszego Pięcioksięgi aż do współczesnej poezji — hebrajskiej i żydowskiej. Opanowany tym uczuciem, przetrząsnął kartki kwartalnika i szukasz wytłumaczenia dla tego symbolu. Szukasz — i nie znajdujesz.

2. Język hebrajski w naszym kraju i żywa twórczość w tym języku — nie potrzebują apologetów. Wyrosły one nie „kosztami języka żydowskiego”. Są one częścią krajobrazu naszego ojczyzny, jej skał i piasków. Są one tętniącą jej żywego organizmu.

Ale bywały czasy — wcale nie tak dalekie — gdy wielu spośród nas nie potrafiło odczytać znaczenia innej wielkiej twórczości, która wysunęła się na czołowe miejsce w diasporze i kolatała do wrót naszego kraju. A jeśli (jak to zaznacza w swej przedmowie J. Szprincak) Szalom Alechem, Abraham Rajzen, Dawid Piński, J. Opatoszu, Perec Hirszbajn, H. Lejwik i Dawid Bergelson byli bardziej popularni w naszym kraju, aniżeli w krajach rozproszenia — to mają tę okoliczność do zawdzięczenia swym zdolnościom, swej sile duchowej i... naszemu ubóstwu na polu dramaturgii hebrajskiej, a nawet prozy. Odnosi się to zwłaszcza do pierwszego okresu jej rozwoju, gdy zdradzała ona jeszcze skłonność do liryki, w której rozbrzmiewało echo przeszłości galutowej.

W kraju naszym, zdaniem piszącego te słowa, miał rację bytu periodyk na podobieństwo „Di goldene kejt”, redagowany w duchu socjalistyczno-chalucowym — nawet przed zagładą sześciu milionów. Przedmowa, która usiłuje nam wyjaśnić, że nie ma żadnej sprzeczności w poczynaniach tych, którzy przed tym walczyli o wyłączenie języka hebrajskiego w życiu naszego kraju, a obecnie wydają kwartalnik żydowski — nie jest przekonywująca.

3. I jeszcze jedno: o nieprzemijającej wartości każdego utworu — w hebrajskim, żydowskim, czy w jakimkolwiek innym języku — decyduje jego treść i zawarta w niej idea socjalistyczna. W naszej walce o lepsze jutro zadawaliśmy sobie stałe pytanie: czy w owych 22 literach alfabetu, które są komponentami każdego wiersza lub utworu prozą, tkwi duch odrodzenia?

dzenia narodu we własnej ojczyźnie, czy wychowują one do życia prawdziwie robotniczego — czy też nie?

Biorąc do ręki nową książkę hebrajską lub żydowską, pytaliśmy: jaką ideę zawierają jej karty?

Dlatego też powtarzamy i obecnie to pytanie: jaką ideę zawiera pierwszy tom „Di goldene Kejt”? Czy istotnie ideę robotniczą, socjalistyczną? Czy znajdujemy w nim wierne echo naszej heroicznej przeszłości? Czy opiewa go duch bojowy, który natchnął powstańców gett i obrońców jiszuwu? Dwa suche artykuły — czy mogą one oddać historyczne znaczenie na tych zmaganiach, sens naszej walki i splendor jej bohaterstwa?

4. Nie trudno ośnić oczy blaskiem sławnych nazwisk. Nie mam zamiaru sławy ich poddawać w wątpliwość. Można jednak z większą dla siebie korzyścią zaglądnąć do encyklopedii i zapoznać się bliżej z tym wszystkim, co pisarze ci stworzyli. Gdy jednak w jednym tomie zbiera się tyle sławnych nazwisk, to robi to często-kroć wrażenie orkiestry, złożonej wyłącznie z bębnow. Opowiadanie Szaloma Asza, zawarte w tym tomie, jest najlepszym tego świadectwem.

A dlaczego nie mielibyśmy posłuchać opowiadań naszych chłopców, którzy w ciemnościach nocy oczekiwali uszkodzonego przez burzę statku z imigrantami, by przenieść ich na barkach do brzegów ojczyzny? Niechże opowiedzą nam, o czym wtedy mówili i co myśleli, czekając w milczeniu na swych bezdomnych braci.

Czy prawdą jest — jak to czytamy w jednym z zamieszczonych tam utworów — że owej pamiętnej nocy znalazła się wśród naszych chłopów siostra z „Hadassy”, która umiała im czas oczekiwania bezmyślną paplaniną o snach i przywidzeniach, o bezpowrotnej przeszłości oraz o zbawieniu Izraela, które zjawia się w postaci Mesjasza?

Jakież to sens ma gonitwa za błyszczącymi nazwiskami, skoro treść ich utworów jest uboga? Czy mamy przytaczać przykłady, mogące wzbudzić co najwyżej — nasze zdziwienie? Takich przykładów znajdziemy dość w omawianym tomie.

5. W tomie nie ma ani jednego utworu, w którym moglibyśmy się dopatrywać pewnej całości i określać ją jako doskonałą. Gdyby redaktor zdawał sobie sprawę, do jakich rąk trafi „Złoty łańcuch” — na pewno nie zamieszczałby w nim takiego, a także powierzchownego fra-

gментu na temat naszej konspiracyjnej walki. Gdyby redaktor poważnie potraktował dobór materiału do tego tomu, to wspomniany temat na pewno doczekałby się utworu, w którym rozbrzmiewałoby prawdziwe echo wiekopomych wydarzeń, jakie miały miejsce w naszym kraju.

Gdyby redakcja poważniej odniosła się do problematyki teatru w Izraelu, to niewątpliwie w tomie znalazłaby się praca, odzwierciedlająca faktyczny stan rzeczy na naszych scenach. Siedem wierszy o „Ohel” i cztery wiersze poświęcone „Malate” — to zaprawdę zbyt mało, by chociażby w minimalnej mierze scharakteryzować rozwój i osiągnięcia tych teatrów. A przecież tom ten, pretendując do wszechstronności i szerokiego naświetlenia całej naszej rzeczywistości.

A czym zgrzeszyła nasza sztuka w kraju — powiedzmy malarstwo lub rzeźba, że nie zasłużyła na omówienie, lub bodaj na małą wzmiankę? Oczywiście, nie sposób wszystkiego pomieścić w jednym tomie. Należy jednak utrzymać pewne proporcje, jeśli się chce dać czytelnikowi choćby pobieżny obraz tego wszystkiego, co dzieje się w świecie kultury żydowskiej.

Proporcje nie zostały również zachowane, jeśli chodzi o utwory hebrajskie i żydowskie. Czy naprawdę poezja hebrajska jest tak uboga (czy może po prostu nie znajdziemy jej redaktorowi kwartalnika)? Jeśli redaktor zrozumiał, że pożytkiem jego jest zamieszczenie utworów H. Lejwika, Arona Cejtlina, Glanca-Lejelesa, Melecha Rawicza, Mosze Szulstajna etc. — i, broń Boże, o nikim nie zapomnieć — jakże to się stało, że pominał on... Leę Goldberg, Bat-Miriam i innych? Wprawdzie Lea Goldberg reprezentowana jest w tomie... artykułem o poezji okolicznościowej, lecz czy charakteryzuje to jej twórczość? Czy nie byłoby rzeczą słuszniejszą dać przekład jednego z wierszy tej wybitnej poetki? A jeśli już drukować przekłady wierszy, to tana Altermana, to dlaczego musza to być akurat utwory okolicznościowe — których wartości i wielkich walorów nie myślę bynajmniej kwestionować. Dlaczego nie znalazła w tym tomie wyrazu jego czysta, szczerzota liryka? Gdyby redaktor pracował według jakiegoś przemyślanego systemu, czy mógłby w pierwszym(!) tomie swego kwartalnika pominąć poezję Abrahama Szlonskiego, z której czerpie prawie cała młoda poezja hebrajska?

7. Pierwszy tom nie zawiera również ani jednego opowiadania młodych prozaików hebrajskich. Nie daje on wyrazu duchowi bohaterstwa naszego młodego pokolenia — pokolenia, umiającego walczyć i zwyciężać. Na próżno szukać tam będziecie nazwisk S. Jizhara, Mosze Szamira, Natana Szachama, J. Mosinsona i M. Mageda. A może wydziedziczyli ideowy ich twórczości stanął temu na przeszkodzie?

Słowem: pierwszy tom „Di goldene kejt” wywołał rozczarowanie u tych, którzy spodziewali się po nim bardzo wiele. A szkoda — bo była to rzadka okazja, wpływająca ze specyficznych warunków przemówowej chwili naszych dziejów.

Z ŚWIATOWEJ FEDERACJI ROBOTNIKÓW ŻYDOWSKICH

W biuletynie informacyjnym Biura Światowej Federacji Robotników Żydowskich (Poalej Syjon, Haszomer Hacaír, Achdut Awoda) znajdujemy szereg informacji dotyczących zjednoczenia partii wchodzących w skład Związku oraz pracy biura w różnych dziedzinach.

ITALIA.
We Włoszech zjednoczenie odbyło się w końcu listopada 1948 r. W skład Centralnego Komitetu Zjednoczonej Partii weszli towarzysze: Sz. Goldsztein, I. Kahan, J. Frumer i D. Szuster. Przed partią stoi obecnie ważne zadanie: zmobilizowanie pracy wśród części żydostwa włoskiego, oderwanej od ruchu narodowo-wyzwoleńczego.

ANGLIA.
W Anglii, zjednoczenie odbyło się w czasie do- rocznej konferencji Haszomer Hacaír, w której wzięli udział przedstawiciele Poalej Syjon le wicy i Achdut Awoda. Konferencja była wielką manifestacją i poważnym wydarzeniem w życiu żydostwa angielskiego. Przemówienia powitalne wygłosili przedstawiciele wielu politycznych i społecznych organizacji w Anglii. Zwyczenia nadesłali również wybitni potępowi parlamentu rzyński angielscy Ziliacus, Plac-Mills, Werhey i inni. W skład nowego Centralnego Komitetu weszli tow.: Chaim Alon, J. Zigman, I. Chak Natani, A. Majer, T. Gordon, D. Lewicki, A. Abraham. Partia wydała pismo w języku angielskim pod nazwą „Labour Israel”.
Zjednoczenie odbyło się również w Austrii i Bułgarii.

PROBLEM AKTYWISTÓW WŚRÓD OLIM.
Na jednym z posiedzeń sekretariatu Biura rozpatrywano sprawę natychmiastowego wciągnięcia do pracy aktywistów, przybywających w ramach obecnej alij. W ostatnim okresie przybyło do kraju setki aktywistów naszej partii z różnych krajów. Sekretariat wyznaczył specjalną komisję, która zajmuje się pomocą w urządzeniu nowoprzybyłych aktywistów, oraz sprawą natychmiastowego wciągnięcia ich w ramy pracy partyjnej.

Już ukazały się w wydawnictwie
Merkaz - „Hechaluc”
Wspomnienia uczestnika walk w getcie Warszawy i w powstaniu
sierpniowym 1944 roku

Tuwij Borzykowskiego

„CWYSZEN FALENDIKE WENT” (WŚRÓD WALĄCYCH SIĘ MURÓW)

Stron 370

Cena 400 zł.

Zamówienie kierować na adres Wydawnictwo „Hechaluc”

Łódź, ul. Jaracza 4/4

Prenumeratory „Mostów”, instytucje kulturalne oraz organizacje młodzieżowe otrzymują rabat w wysokości 20 proc.

O poprawę sytuacji Żydów w krajach arabskich

Jeruzolima (obsł. wł.) Ostatnio odbyło się posiedzenie Komisji dla spraw Żydów w krajach wschodnich przy Egzekutywie Kongresu Światowego.

Przewodniczący sekcji Izraelskiej Kongresu N. A. Tartakower poinformował obecnych o krokach natury dyplomatycznej i ekonomicznej, podjętych celem ulżenia ciężkiej sytuacji Żydów w krajach arabskich. Ze słów sprawozdawcy wynika, że wysiłki Kongresu

zostały częściowo uwieńczone sukcesem. Władze brytyjskie zgodziły się w końcu udzielić zezwolenia na wyjazd Żydom zamieszkałym w byłych koloniach włoskich. Następnie został pokrzyżowany plan rządu irackiego. Irak wystosował bowiem do rządu perskiego notę, domagając się ekstradycji Żydów irackich, którzy uciekli w swoim czasie do Persji.

Rządy amerykański i angielski poleciły swym przedstawicielom zbadać okoliczności, związane z pogromem w Jemenie. Kongres czyni obecnie starania, by Między narodowy Czerwoną Krzyż przejął opiekę nad Żydami, znajdującymi się w obozach D. P. na całym świecie, nie wyłączając obozów w Persji i innych krajach wschodnich.

LECZ. ZĘBÓW oraz nowoczesna pracownia zębów sztucznych. Łódź, ul. Piotrkowska 8

DR. REICHER specjalista: weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia). Łódź, ul. Południowa 26 godz. 2 — 7.

Zakopane „Jerzewo”, Jagiellońska. Tel. 124, pensjonat pod kierownictwem inżyniera Fogelgarn z Katowic zaprasza na zimę Kuchnia wykwinna. — Bieżąca, ciepła woda. — Centralne ogrzewanie.

DENTYSTA. S. Wodnicki. Korony i mostki porcelanowe. Łódź, Andrzejka 11, tel. 154.12. godz. 11 — 13, 16 — 18.

RADIOAPARATY

NAPRAWIA
FACHOWO
SZYBKO
TANIO
dyplomowany mistrz radiotechnik
F-ma B. SZTAMLER
Łódź, ul. Próchnika 13 tel. 141-78